

Narodowiec

Quotidien démocratique pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) R. C.: Béthune 21231 Wydawca i założyciel: Michał KWIATKOWSKI Zainicjowany w r. 1909
r. Emile Zola, 101, Tel: 227 C. C.: Lille 19657 Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI Sabordé Mai 1946 - Reparu Dé. 1946 CENA PRITX 15 fr

Jednomysłne uznanie dla francuskiego Ruchu Oporu w Zgromadzeniu Narodowym

Francja wybaczła wprowadzonym w błąd ale każe surowo uwodzieli i potępia tych, którzy nie zapomnieli, nie nauczyli się, ani nie zrozumieli niczego

Zgromadzenie Narodowe Francji miało we wtorek wielki dzień, w którym rozpatrując ustawę o amnestii za przewinięcia wojenne, złożyło hold Ruchowi Oporu, przyjmując jednomysłnie na wniosek przywódcy oporu podczas wojny p. Bidault następujący wstęp do ustawy amnestyjnej:

„Rzeczpospolita francuska, składa hold Ruchowi Oporu, którego walka na wewnątrz i na zewnątrz granic ratowała naród. W młodości dla takiego ducha Ruchu Oporu, pragnie dziś dokonać aktu łaski.

„Amnestia nie jest ani rehabilitacja, ani rewanż, a tym mniej krytyka przeciw tym, którzy w imieniu narodu mieli ciężkie zadanie sądenia i karania.”

W ten sposób Zgromadzenie Narodowe godząc się na amnestię dla uwiedzonych zatwierdziło równocześnie jako słusne wyroki wydane przeciw defetystom, o ile poszli na kolaborację oraz przeciw ich przywódcom bez względu na poprzednie zasługi jak w wypadku skazanego na śmierć marszałka Pétaína.

Szczęśliwa Francja, gdyż wyszła zwycięską z wojny przeciw owiecznemu wrogowi i okupantowi pod wodzą Ruchu Oporu, który utrzymał Francję w obozie zwycięskich demokracji.

Udzielając obecnie amnestii defetystom uwiedzonym, którzy zwątpili w ostateczne zwycięstwo demokracji zachodnich i uwierzyli w gwiazdę Hitlera po pierwszych powodzeniach tegoż, Francja ukarała prawdziwych przywódców defetyzmu, nie wierzących i nie pragnących nawet zwycięstwa demokracji, a kary te zostały ponownie i jednomysłnie przez Zgromadzenie Narodowe uznane za słusne.

Ponieważ w obozie polskim na uchodźstwie mamy daleko więcej jak Francja takich, którzy „niczego nie zapomnieli, niczego się nie nauczyli, ani niczego nie zrozumieli”, przeto jasne stanowisko Francji powinno być dla nas nauką i drogowskazem. Naród chcący żyć nie może ścierpieć defetyzmu, a tym mniej słuchać defetystów, bo defetyzm to początek końca narodu i państwa.

Przywódcą Ruchu Oporu narodu polskiego był premier i gen. Władysław Sikorski. On to zapowiedział wiosną roku 1940, że naród polski osądzi tych, którzy nieprzygotowaniem armii do wojny, fałszywą polityką zagraniczną, niedostępnym i oszustwami stali się winnymi klęski wrześniowej. Winowajcy za wyjątkiem głównych — Becka, Rydza-Śmigłego i towarzyszy — znaleźli się na Wychodźstwie i od razu zawiązali między sobą najsolidarniejszy na świecie sojusz, celem uniknięcia sądów Rzeczypospolitej Polskiej i przeciw temu, który im sądy te zapowiedział.

Demokraci z Sikorskim i Mikołajczykiem na czele wierzyli w zwycięstwo demokracji razem z masą narodu polskiego. Nie wierzyli w to zwycięstwo sanacji ani faszystowska prawica polska. To byli nesi defetyści, narzucający się narodowi na kierowników jego polityki.

Pisarz sanacyjny Cat-Mackiewicz, który po wkroczeniu Niemców do Polski odbywał z nimi telefoniczne rozmowy, zaklinał w r. 1940 prez. Raczkiewicza, by nie jechał do Anglii, lecz kapitulował przed Hitlerem razem z Pétaínem.

Zwycięstwo chrześcijańskich demokratów w wyborach samorządowych we Włoszech Rzym. — W ub. niedzielę odbyły się wybory samorządowe w 35 gminach we Włoszech. Wybory te przyniosły zwycięstwo chrześcijańskim demokratom, którzy (albo sami, albo w koalicji z innymi ugrupowaniami) uzyskali większość w 31 gminach. Poprzednio chrześcijańscy demokraci (względnie koalicja) mieli większość tylko w 24 gminach, spośród tych, w których odbyły się obecnie wybory.

Bunt 300 więźniów w Chester w stanie Illinois w U.S.A.

CHESTER. — W więzieniu amerykańskim, Menard, koło Chester w stanie Illinois, zbuntowało się 300 więźniów. Zbuntowani uwieźli 6 strażników i jednego oficera. Zbuntowani kontrolują jeden z czterech bloków. — Władze więzienne odcieły wodę i żywność.

Obecnie doszło do buntu we wtorek, gdy więźniowie powracali z pracy w kamieniołomach. Niespodziewanie więźniowie rzucili się na strażników, zabrali im klucze i pistolety. Po przybyciu do więzienia zbuntowani więźniowie zagrozili, że jeśli użyje się siły przeciwko nim, to zrzuca strażników z najwyższego pietra na podwórze więzienne. 5 tygodni temu więźnienie w Menard było widownią buntu, który trwał 27 godzin.

6 więźniów próbowało ucieczki w Oregon

SALEM. — 6 więźniów, wśród których 3 odsiadujących kary za morderstwa usiłowało uciec z więzienia w Salem w stanie Oregon, wykorzystując nieszkodliwie 5 strażników więziennych oraz gazetę mgie. Strażnicy z wień obserwacyjnych zauważyli uciekających i otworzyli ogień. 2 z uciekających odniosło rany. Patrol strażników ujął 4 pozostałych i ostawił ich do więzienia.

tego otwarcie narodowi. Głos czynów ich jest jednak aż nazbyt jasny, choć dla zmylenia czujności narodu nazywają siebie sami cynicznie „niepodległościowcami”.

Defetyści polscy pod kierownictwem pewnej części arystokracji polskiej z Radziwiłłami na czele już przed pierwszą wojną światową zapowiedzieli zwycięstwo Niemiec i klęskę Anglii i radzili narodowi polskiemu stawiać na Niemcy mimo antypolskiej polityki Prus, rozbiory Polski, i mimo zapowiedzi Bismarcka, że „naród polski musi zginąć, bo zawadza Niemcom na drodze ich rozwoju”.

Po linii germanofilskiej polityki części magnaterii polskiej szły tak zwane legiony polskie w r. 1914. Z defetyzmu czyli wiary w zwycięstwo Niemiec zawarto pakt z Hitlerem w roku 1934 i pomagano mu rozbijać Czechosłowację — rok przed napaścią na Polskę!

Chcąc uniknąć podobnego losu jak Polska, Francja walczy słusznie z defetystami. Dzisiejszy smutny swój los Polska zawdzięcza bowiem w głównej mierze swoim defetystom zorganizowanym w sanacji, masonerii i podobnych międzynarodówkach.

Polska demokratyczna, której przewodzili Sikorski i Mikołajczyk, była natchnieniem narodów. Nie mogli być nimi ci przywódcy legionistów polskich jak Sosnkowski i jego przyjaciele, którzy już w r. 1914 wierzyli w zwycięstwo Niemiec i klęskę demokracji zachodnich. Politykę defetyzmu prowadził Sosnkowski jako minister i jako naczelny wódz (po tragicznej śmierci Sikorskiego). Dlatego ludzie Sosnkowskiego i Andersa buntowali armię przeciw rządowi i polityce Sikorskiego i dlatego nie wykorzystano na czas wielkich sposobności, jakie istniały podczas wojny, by ubezpieczyć przyszłość narodu polskiego przed zbliżającym się niebezpieczeństwem sowieckim. Sosnkowski uważał takie ubezpieczenie za zbędne, wierząc i głosząc otwarcie, że Hitler zwycięży Rosję.

Defetystą w stosunku do Niemiec była i jest sanacja i jej przyjaciele, defetystą w stosunku do Rosji jest „Polska” Partia Komunistyczna. Defetystą bowiem jest ten Polak, który stawia na sąsiadów (odwiecznych rozbiorców Polski). Sojuszników naszych możemy znaleźć tylko w demokracjach zachodnich, ale — Boże broń — nie pozwalajmy się reprezentować w świecie zachodnim przez defetystów, wierzących w zwycięstwo Niemiec.

Francja uznaje, że defetyści powinni zginąć raczej, aby naród mógł żyć. Michał KWIATKOWSKI

Premier Pinay na kongresie prezesów Rad Generalnych

PARYŻ. — Pod przewodnictwem p. Abel Durand rozpoczął się we wtorek kongres prezesów Rad Generalnych. Obecny na tym kongresie, premier Pinay wygłosił przemówienie,



Widok sali obrad kongresu. P. A. Durand wygłasza przemówienie powitalne.

Reżim warszawski ogłosił swoje urzędowe wyniki wyborcze

Warszawa. — Reżim warszawski ogłosił urzędowe dane, dotyczące wyborów do Sejmu, odbytych w ubiegłą niedzielę. Zapisanych do głosowania było 16 milionów 305.891. Z liczby tej wzięło udział w głosowaniu 15 milionów 491.170, czyli 95,3 procent uprawnionych do głosowania. Na osławiony Front Narodowy padło jakoby 15 milionów 459 tys. 849 głosów czyli 99,97 procent. Nieważnych głosów było 4.645

Reżimowa agencja doniosła, że w samej Warszawie były następujące wyniki: Upoważnionych do głosowania było 650.620 osób, a oddano 622.367 ważnych głosów, z czego na komunistyczny Front Narodowy miało paść 621.745 głosów czyli 99,9 procent. W Katowicach 99,8 procent głosów miało również przypaść Frontowi Narodowemu.

W Krakowie, jak to podkreśla komunikat urzędowy agencji, oddano ważnych głosów 261.686, z czego na Front

Socjalista Welner potępnie glosi, że „sprawa Saary jest nierozdzielnie złączoną ze sprawą ziem poza Odrą i Nisą”

Bonn. — Socjaliści niemieccy prowadzą agitację przeciw Zachodowi w duchu czysto wszechniemieckim.

Po atakach głównego przywódcy socjalistów niemieckich Ollenhauera na Francję oraz na europejską wspólnotę obronną inny przywódca socjalistów, poseł Welner oświadczył:

„Rozwiązanie zagadnienia Zagłębia Saary jest nierozdzielnie związane ze sprawą ziem poza Odrą i Nisą. Zagadnienie to jest stale się otwierającą raną zagranicznej polityki niemieckiej”. Welner twierdzi dalej, jakoby państwa zachodnie traktowały zagadnienie to w całkowitym przeciwieństwie do głównych zasad ich polityki urzędowej.

Jak wiadomo Ollenhauer zapowiedział, że w razie swego zwycięstwa przy wyborach niemiecka partia so-

cjalistyczna zażąda rewizji układów o wspólnocie obronnej Europy, o ile uchwalą je obecnie „Bundesrat”.

Adenauer ogłosił, że rząd jego jest innego zdania jak gen. Ramcke.

Prezes neonazistów Krueger stwierdza jednak, że Ramcke wyraził opinie kół wojskowych Niemiec

Bonn. — Rząd Adenauera odsunął się od napaści Ramcke nazywającego Aliantów zachodnich „zbrodniarzami wojennymi” i oświadczył, że jest innego zdania jak gen. Ramcke.

Jednakże Helmut Krueger, były prezydent partii neo-nazistowskiej w Niemczech, pochwalil Ramkego za je-

Żadne nieporozumienie nie powinno dzielić Francji i Stanów Zjednoczonych oświadczył ambasador Dunn

PARYŻ. — Przemawiając na przyjęciu amerykańskiej izby handlowej, p. James Dunn, ambasador USA w Paryżu powiedział między innymi: „Zagadnienie stosunków francusko-amerykańskich było ostatnio przedmiotem wielu wypowiedzi publicznych. Chcę podkreślić, że zawsze zmierzaliśmy do tego, by pomóc Francji w jej ogromnym wysiłku odbudowy po zniszczeniach ostatniej wojny”.

„My Amerykanie, powiedział, podziwiamy Francję, za jej inicjatywę w sprawie utworzenia zjednoczonej Europy, opartej na współpracy i pokoju. Naród amerykański odczuwa dużą sympatię dla Francji. Za długo jesteśmy przyjaźni, aby pozwolić na to, by jakies nieporozumienie poróżniło nas”.

Wszystkie kraje wspólnoty atlantyckiej będą bronione

PARYŻ. — Rada organizacji Paktu Atlantyckiego zebrała się we wtorek w Paryżu, dla przedyskutowania zagadnień politycznych i wojskowych związanych z wspólnotą obronną.

Ogłoszony po tym posiedzeniu komunikat podkreśla, że Rada wyraża ponownie zaufanie dla wspólnych planów strategicznych, według których organizacja atlantycka zapewnia obronę wszystkich narodów i obszarów krajów członkowskich.

Komunikat ten pozostaje w związku z obawami wysuwanymi w niektórych krajach, że plan strategiczny wspólnoty przewiduje obronę tylko niektórych obszarów wspólnoty, pozwalając na czasowe zajęcia innych przez napaśnika.

Interwencja u premiera Pinay w sprawie polepszenia doli spensjonowanych górników

Paryż. — Delegacja posłów socjal. w towarzystwie przedstawicieli syndykatu górników F.O. zostawiła we wtorek przyjętą przez premiera Pinay, której towarzyszami min. Louvel. Przedmiotem rozmów była między innymi sprawa polepszenia doli spensjonowanych górników.

Prawie połowę zamówień amerykańskich w Europie otrzymała Francja

PARYŻ. — Dyrektor urzędu wzajemnego bezpieczeństwa, Willam Draper podał we wtorek do wiadomości, że w roku 1952, rząd amerykański zamówił w Europie różnego materiału wojskowego za 729 milionów dolarów. Chodzi tutaj o tak zwane zamówienia „off shore”.

Najwięcej zamówień, bo na sumę 350 milionów dolarów (122 i pół miliona fr.), otrzymała Francja. Następnie idą Włochy — 140 milionów dol. oraz W. Brytania — 95 milionów dolarów.

Prace europejskiej komisji konstytucyjnej

PARYŻ. — Komisja konstytucyjna rozszerzonego Zgromadzenia Wspólnoty Węglowej określiła ostatecznie zadanie grupy redakcyjnej, która w ciągu 6 tygodni ma przedstawić odpowiedni raport. Jak wiadomo, zadaniem tego rozszerzonego Zgromadzenia jest przygotowanie konstytucji przyszłej ewentualnej federacji europejskiej.

Przypuszcza się, że ostateczne sprawozdanie komisji zostanie rozpatrzone przez Zgromadzenie w styczniu 1953 r. Z kolei komisja konstytucyjna przystąpi ponownie do pracy, redagując projekt, który może zostanie rozpatrzony na posiedzeniu 6 ministrów spraw zagranicznych, w marcu przyszłego roku.

Sledztwo w sprawie zbrodni w Lurs

Dominici zostanie prawdopodobnie wypuszczony tymczasowo na wolność

DIGNE. — Wydaje się, że śledztwo w sprawie Lurs utknęło znowu na martwym punkcie. Nowe przesłuchanie Pawła Maillet i Clovis Dominici, brata Gustawa, nie przyniosło nic nowego. Obydwaj potwierdzili swoje dotychczasowe zeznania.

Advokat Gustawa Dominici, mec. Charrier złożył we wtorek wieczorem prośbę w sprawie wypuszczenia swego klienta tymczasowo na wolność. Przypuszcza się, że sędzia śledczy zwolni Dominiego, prawdopodobnie w czwartek.

Co się stało z sobowtórami Drummondów?

Tymczasem do komisarzatu zandarmerii w Forcalquier zgłosił się nowy świadek, którego oświadczenie porusza jeszcze raz sprawę drugiego samochodu typu „Hillman”, takiego samego jak Drummondów. Tym świadkiem jest p. Terrandino. Wobec tego niedługo Oraison. Twierdzi on, że dwukrotnie w dniu 31 lipca br. zauważył w polu koło lewego brzoza rzeki Durance, niedaleko Oraison samochód taki sam jak Drummondów. W samochodzie tym miały się znajdować dwie osoby dorosłe oraz mała dziewczynka o długich blond włosach.

Warto przypomnieć, że obecnie tego samochodu sygnalizowana była również przez innych świadków w Pont Bernard oraz w rejonie Ganagobie. Dotychczasowe śledztwo wykazało, że w wypadkach tych nie mogło chodzić o Drummondów. Wobec tego nasuwa się przypuszczenie, że rodzina ta miała jakichś sobowtórów. W takim wypadku nie byłby tymczasem jest, że Drummondów zamordowano przez ponikę.

Warto przypomnieć, że prowadzący śledztwo zwrócili się do Scotland Yardu, celem ewentualnego udzielenia wyjaśnień co do tego drugiego samochodu typu „Hillman”. — Dotychczas jednak sprawa ta nie została wyświełtlnona.

go przemówienie i podkreślił, że kół wojskowe w Niemczech myśla tak samo jak Ramcke.

Ołowozu Adenauera chodzi jedynie o to, że wynurzenia Ramkego mogą Niemcom przeszkodzić w pełnym wykorzystaniu koniunktury dla odbudowy potęgi niemieckiej i przeszkodzić dalszym amnestiom niemieckich zbrodniarzy wojennych. Dlatego prasa rządowa Niemiec zachodnich uważa napaści Ramkego z „ni” na czasie!

Parlament brytyjski rozpatrzy wzrost ducha hitlerowskiego w Niemczech

Apel trzecnika Partii Pracy, by nie traktowano faszystów jako sprzymierzeńców

LONDYN. — Prasa brytyjska wskazuje, że napaści gen. Ramkego na Aliantów zachodnich nastąpiły po przywróceniu Krupowi majątku i darowaniu kary generałom niemieckim, skazanym za zbrodnie wojenne.

Rzecznik Partii Pracy M. J. Reeves stwierdził, że napaści Ramkego na Zachód idą po linii polityki i zapowiedzi Stalina. Należy skończyć z tym, by mieć faszystów za sprzymierzeńców.

Kilku posłów, m.in. Noel-Baker i dr. King, wystosowało zapytania do rządu, jakie zamierza zastosować środki w Niemczech, by przeszkodzić odradzeniu się hitleryzmu i zapewnić porządek w Niemczech.

„Daily Telegraph” protestuje przeciw hymnom Ramkego na cześć SS, połączone z czelnymi atakami na Aliantów zachodnich.

„News Chronicle” uważa obawy francuskie w sprawie odrodzenia się ducha odwetu w Niemczech za uzasadnione. Uzbrojenie Niemiec bez należytej kontroli byłoby rzeczą nie do pojęcia.

Rząd zachodnich Niemiec pragnie podjąć dalsze rozmowy w sprawie Saary

BONN. — Na posiedzeniu rządu zachodniego we wtorek, ministrowie policii i kanclerzowi Adenauerowi podjęcie rozmów z Francją w sprawie Saary. Nie powzięto jednak żadnej decyzji co do ewentualnych nowych propozycji.

Rzecznik rządu oświadczył po tym posiedzeniu, że zagadnienia wspólnoty obronnej Europy oraz unii aliancko-niemieckich nie należą do regulowania sprawy Saary, to też kanclerz Adenauer będzie dążył do jak najszybszej ratyfikacji tych umów przez Bundestag.

Samolot francuski „Mystère 452 Tay” przekroczył po raz pierwszy szybkość rozchodzenia się głosu

MELUN. — Samolot odrzutowy, produkcji francuskiej, „Mystère 452 Tay” przekroczył we wtorek poraz pierwszy szybkość rozchodzenia się fal głosowych. Próba odbyła się ponad lotniskiem w Melun-Villaroche.

„Mystère 452 Tay” uzyskał we wtorek szybkość 1.226 km. na godzinę. Dotychczas, według oficjalnych danych, szybkość taką uzyskiwały tylko niektóre samoloty angielskie i amerykańskie. W czasie próby wtorkowej, samolot francuski pilotowany był przez lotnika amerykańskiego, Mariana Davis.

Warto jednak przypomnieć, że 2 pilotów francuskich, plk. Ezanno i mjr. Carpentier, przekroczyli również szybkość rozchodzenia się głosu, ale na samolotach zagranicznych. Szczęśliwy budyń tego samolotu utrzymywane są w tajemnicy. Wiadomo tylko, że ma on długość 10 m. 80 cm., waży 5.800 kg. oraz wyposażony jest w 1 motor odrzutowy. Próba wtorkowa odbyła się w obecności komisji amerykańskiej, w związku z zamówieniami U.S.A. w Europie.

Samolot wzniósł się na wysokość 12 tys. metrów, po czym począł pikować w dół. W pewnym momencie na ziemi usłyszano 2 potężne wybuchy, znak, że samolot przekroczył szybkość rozchodzenia się głosu.

Po zaporze na Rodanie, samolot ten jest nowym dowodem wspaniałego poziomu techniki francuskiej.

Znowu zauważono „latające spodeczki”

Gaillac. — Według oświadczeń co najmniej 100 mieszkańców Gaillac (Tarn), ponad 14 miejscowości przeleciały w poniedziałek po południu dwie grupy „latających spodeczki”.

„Spodeczki” te miały się kręcić wokół swych osi, przesuwając się równocześnie bardzo szybko w kierunku dep. Tarn et Garonne. W środku każdej grupy miało się znajdować coś w rodzaju wydłużonego cygara.

Le Puy. — Dwa „latające spodeczki” miało również zauważyć we wtorek po południu 5 mieszkańców Brives-Chanpans (Haute Loire). Pierwszy z tych „spodeczki” miał mieć formę owalną, a drugi przypominał cygaro.

Proces wykołonej młodzieży z Valence

Josette Orfaure skazana na 20 lat przymusowych robót, Jacques Grève na 15 lat

LYON. — Sąd Przystęplých w Lyonie wydał we wtorek wyrok w procesie przeciwko „wykołonej młodzieży z Valence”. Sprawy te przedstawiliśmy w poprzednim numerze. Josette Orfaure została skazana na 20 lat przymusowych robót, a Jacques Grève na 15 lat tej samej kary.

Jak wiadomo, poprzedni wyrok w tej sprawie, wydany przez sąd w Valence, w roku 1950, został skasowany. Orfaure była wtedy skazana na dożywotnie roboty przymusowe, a Grève na 20 lat tej kary.

Taksówka zmiądziona przez ciężarówkę 2 zabitych

AVIGNON. — Niedługo Pierrelatte nastąpiło zderzenie między taksówką prowadzoną przez p. P. Roehig, a ciężarówką. Wypadek zdarzył się w chwili, gdy taksówka chciała minąć samochód-cystrnę, który stał przy drodze. P. Roehig oraz towarzyszący mu 20-letni André Beltrano ponieśli śmierć.

Dokonali sabotażu w kopalni po czym oskarżyli o to 2 robotników

NIMES. — W kopalni Saint Paul et de Caisson (Gard), dokonano sabotażu przez uszkodzenie kabla wyciągowego. Jeden z pracujących tam majstrów, p. Maurice Caron, oskarżył o ten sabotaż dwóch robotników, którzy, jak się później okazało, chcieli pozbyć się pracy. Oświadczenie donosiela wydawało się jednak podejrzanym prowadzącym śledztwo, to też dokonano w jego mieszkaniu rewizji. Znalezione narzędzie przy pomocy którego uszkodzono kabel. W czasie przesłuchania, Caron przyznał się, że to on właśnie dokonał tego sabotażu.

Brak wiadomości o dr. Bombard „dobrowolnym rozbitku”

PARYŻ. — Od czasu opuszczenia Las Palmas, brak wszelkiej wiadomości o dr. Bombard, który na malej łodzi wyruszył poprzez Atlantyk odbywszy poprzednio drogę z francuskiego Lazurowego Wybrzeża, przez morze Śródziemne, cieśninę Gibraltar, wzdłuż półn.-zach. wybrzeży Afryki do Casablanki, a następnie do wysp Kanaryjskich.

Zniżka cen benzyny o 1 franka na litrze

Paryż. — Ministerstwo przemysłu i handlu podało do wiadomości, że począwszy od 1 listopada br. cena zwyczajnej benzyny obniżona zostanie o 1 franka na litrze.

Zniżka cen cielęciny i baraniny w Paryżu

PARYŻ. — Pewną niżnię cen mięsa natomiast we wtorek w Paryżu. Cielęcina spadła od 16 do 40 fr. na kilogram, a baranina od 8 do 20 fr.

Francja sprowadzi 50 tys. ton ziemniaków z zagranicy

PARYŻ. — Dla uniknięcia zwyczajki cen ziemniaków, możliwej w związku z tym, że tegoroczne zbiory są o 6 milionów ton niższe, aniżeli w ub. roku, rząd sprowadzi 50 tys. ton ziemniaków z Holandii, Belgii i Danii.

Kupiec-hurtownik i kilku farmerów w półn. Francji ściganych za paskardstwo

HAZEBROUCK. — Policja i zandarmeria przeprowadziła lotną kontrolę na targach w rejonie Hazebrouck-Stierdzono, że pewien kupiec-hurtownik z Saint-Jans-Cappel, koło Bailleul oraz kilku farmerów sprzedawało swoje artykuły po cenach paskarskich. Sprowadzone odpowiednie protokoły.

Fala ciepła we Francji

W Paryżu 21 stopni C. — najwyższa w tym okresie temperatura od 75 lat

Paryż. — Nad Francją przeszła we wtorek fala wyjątkowego ciepła. W Paryżu było 21 stopni C., co jest najwyższą temperaturą w tej porze roku, od 75 lat.

Na pozostałym obszarze Francji zapotowano w tym dniu następujące temperatury: Pau — 25 stopni C., Bordeaux i Biarritz — 24, Marignane — 19.

List z Czechosłowacji

Kajdany nałożone na robotnika w Czechosłowacji są coraz cięższe

(Od własnego korespondenta)

Praga, w październiku 1952 r. Dyktatura partii komunistycznej nad narodem czechosłowackim staje się coraz gorsza w miarę tego, jak się potwierdza istnienie ruchu biernego oporu klasy robotniczej. Opór ten, niewidoczny dla niewtajemniczonego obserwatora, stał się prawdziwą zbrodnią dla kolaboratorów okupantów sowieckich. Jest on już tak silny, przez uruchomienie wszytkiego co ma świadomość „wszystkiego co nie chce przyjąć za dokonany fakt okupacji sowieckiej, że dzienniki komunistyczne muszą o nim mówić i piętnować jego istnienie, co znowu stanowi obecnie dla patriotów droceniową wskazówkę i zachętę do wytrwania.

Naród czeski ma starą historię. W roku 1929, gdy byliśmy wolnymi, mogliśmy uczcić tysiąclatnią rocznicę Czech. Nasze państwo jest starsze niż królestwo Wilhelma Zdobywcy i Imperium rzymskie narodu niemieckiego. 630 lat temu był ufundowany Uniwersytet Praski, najstarszy w środkowej Europie.

Nie pierwszy raz jesteśmy niewolnikami. W ciągu trzystu lat dynastia Habsburgów panowała nad naszym krajem; zniszczyła ona naszą wolność religijną, rozdzieliła urzędy i własność ziemską szlachcie zagranicznej, ze staro państwa zrobiła prowincję lenną, a z całego narodu bezsilną mniejszość. W ciągu całego XIX stulecia Czesi i Słowacy walczyli o utrzymanie przynajmniej własnego języka i jakiejś takiej wolności. Cała burokracja monarchii była niemiecka lub węgierska. Ta walka z wynarodowieniem, przeciwko niesprawiedliwemu i upokarzającemu reżimowi była wyczerpująca i pełna gorczy. Te same upokorzenia i zniewagi przeżyliśmy ponownie podczas ostatniej wojny, powiększone jeszcze brutalnym terrorem nazistów, masowymi wyrokami śmierci itd.

Na opór tego władnie narodu natrafili popleczyki polityki stalinowskiej. Walkę z nowym okupantem naród czeski prowadzi tak jak ją prowadził jego przodkowie.

Komunistyczne narzekania...

Opór więc istnieje i rośnie. Na czym on polega? Dziennik komunistyczny „Prace” z dn. 9 września 1952 r. wyraźnie o tym mówi, choć napewno wolałyby gościć o zwycięstwach komunizmu, niż opowiadać o klęskach.

„Powstrzymanie się od pracy i ciągłe zmiany — pisze „dziennik” — wprowadzają dezorganizację do naszej produkcji. W r. 1950 np. liczba godzin opuszczonych doszła do 52 milionów. To przedstawia w przybliżeniu opuszczenie pracy w ciągu roku przez 25.000 robotników. W latach pomiędzy rokiem 1948 a 1951, w samym tylko okręgu ostrawskim - morawskim opuszczono ponad 750.000 dni pracy. Również opuszczenie pracy w ciągu miesiąca przez wszystkich górników tego zagłębia.

„Sytuacja wcale nie jest lepsza jeśli chodzi o częste zmiany pracy. W pierwszym kwartale bieżącego roku zanotowano w przemyśle przeszło 13.000 wyjazdów robotników bez prawnego rozwiązania kontraktu, a przeszło 95 tys. robotników zmieniło pracę w pier-

wszym półroczu. Wzłąwszy pod uwagę, że każdy wyjazd robotnika powoduje powstrzymanie się od pracy w ciągu 4 dni, strata wynika z tego wyraża się cyfrą 380.000 dni pracy.

„Nasza największa budowa” wielkich hut żelaznych im. Klementa Gottwalda w Kuncicach żali się stale na brak rąk do pracy. Dyscyplina jest więc niewystarczająca. W marcu, przeciętnie tracono 4.570 godzin w różnych działach tej budowy.

„Możemy w ten sposób iść od jednego przykładu do drugiego. Budowa socjalizmu jest skutkiem tego znacznie zwolniona. Jeśli ktoś nie szanuje dyscypliny pracy staje się szkodnikiem i pośrednio przyczyną dla nieprzyjaciół klasy robotniczej”.

Zarządcy środków: znaczenie niewolników...

W czasach niewolnictwa, chcąc zarządzić ucieczkom niewolników, znakovano rozpalonym żelazem nieszczęśliwych pracowników. Podobny system zaczęli stosować komuniści od 15 września w Czechosłowacji. Tak o tym pisze ten sam dziennik, „Prace”.

„Do chwili obecnej nie mieliśmy skutecznego środka do walki z brakiem dyscypliny. Pracownik, który z własnej woli opuścił przedsiębiorstwo, mógł dość łatwo znaleźć pracę w innym, i w ten sam sposób opuścić je, aby gdzieś indziej szukać szczęścia. Dlatego też niedyscyplinowani pracownicy mogli

być trudności przechodzić z jednego przedsiębiorstwa do drugiego.

„Obecnie, rząd postanowił, że żaden pracownik nie będzie przyjęty do przedsiębiorstwa bez przedniego unieważnienia dotychczasowego kontraktu. Każdy pracownik rozpoczynający pracę w nowym przedsiębiorstwie musi udowodnić, że tego dokonał okazując swą kartę tożsamości, w której została dokonana odpowiednia wzmianka. Jeżeli pracownik rozpoczyna pracę w przedsiębiorstwie, musi on przedstawiać zaświadczenie o swej poprzedniej działalności.

„Dlatego też obecnie wpisuje się do karty tożsamości uwagi dotyczące pracy, aby nikt nie mógł szkodzić społeczeństwu przez własnowolne opuszczenie pracy bez zgody przedsiębiorstwa. Równocześnie wszystkie sankcje odnoszące się do zerwania kontraktu pozostają w mocy...”

Wobec tego, każdy robotnik będzie przywiązany do swej pracy. Nie będzie on miał wprawdzie znaku zrobionego rozpalonym żelazem na łopatek, lecz nie będzie mógł z własnej woli opuścić przedsiębiorstwa, w którym pracuje. Karta tożsamości wyjawia policji jego „winę” i sędzia, zwolennik niewolnictwa, wymierzy mu karę więzienia.

Taka jest różowa, „śpiwająca przyszłość” robotników czechosłowackich, którzy uwierzyli kłamliwym obietnicom komunistów.

xxx

Wiadomości z Belgii

W trosce o zdrowie górnika

Podniesienie wydajności węgla staje się jednym z najważniejszych problemów ekonomicznych Belgii.

Przy rozważaniu tego zagadnienia nie można pominąć warunków higienicznych w jakich pracują górnicy pod ziemią. Na ten właśnie temat został ogłoszony artykuł przez jednego z Belgów, który p. dany choć w skrócie, gdyż bezwzględnie zainteresuje naszych czytelników.

Nie tylko kurz jest przyczyną chorób górnika

Istnieje powszechna opinia, że kurz jest główną przyczyną chorób płucnych górnika. Powstają wszakże wątpliwości, jeśli się zauważy, że te same skutki wywołuje również kurz powstały przy wydobyciu piaskowca i łupku, choć właściwość chemiczna jego są odmienne od właściwości pyłu węglowego.

Z drugiej strony trudno jest zrozumieć, dlaczego chorób tych nie spotyka się u robotników zatrudnionych przy obróbce w kamieniołomach i w cementowniach, gdzie powietrze jest także s. nie przesycone pyłem.

Charakterystycznym jest również fakt, że kiedy przed kilkunastu laty w zagłębiu „Borinage” wydobrano węgiel z górnych pokładów, nie było wypadków chorób płucnych, pomimo, że pracowano tak samo w atmosferze pełnej kurzu.

Z przytoczonych przykładów wynika więc, że niezależnie od faktu, że pył węglowy jest bezwzględnie szkodliwy dla organizmu ludzkiego, nie może on być jedyną przyczyną chorób zawodowych górników. Muszą tu być jeszcze jakieś inne powody.

Duża rozpiętość temperatury jest również szkodliwa dla zdrowia

Robotnicy pracujący pod ziemią są narażeni na gwałtowne zmiany temperatury. Co

najgorzej nie stosują oni żadnych środków ochronnych, któreby ich zabezpieczyły przed szkodliwym następstwami tych zmian. Przy głębokościach na jakich obecnie wydobywa się węgiel temperatura jest bardzo wysoka. Robotnicy pracują tu zawsze w poście. Gdy praca dobiega końca, spieszą się, by jak najszybciej znaleźć się na powierzchni. Biegąc chodnikiem gdzie strumień powietrza jest zimny. Następnie przed wiatrem czekają na wyjazd, przy czym trwa to nieraz kilka minut. Sa przeto narażeni na zaziębienie.

W przeszłości, gdy praca w kopalniach była mniej intensywna i na niewielkich głębokościach robotnicy nie byli tak spoceni, a różna ce temperatura nie była duża, stąd też i stan zdrowia robotników był daleko lepszy.

Wynika więc z tego, że oprócz kurzu, rozpiętość temperatury między miejscem pracy górnika a powierzchnią jest również niebezpieczna dla jego zdrowia. Kurz jest specjalnie niebezpieczny dla ludzi zakatarzonych i chorych na ockrzele, gdyż odychają oni wtedy przeważnie ustami a nie nossem po- chaniając przez to większe ilości pyłu.

I właśnie kataru i zapalenia oskrzeliżoż. na najłatwiej nabawić się w tego r. dzianu warunkach atmosferycznych jakie panują obecnie w kopalniach.

W jaki sposób zabezpieczyć się przeciwko skutkom nagłych zmian temperatury w kopalni?

Walka z kurzem zależy od urządzeń technicznych w kopalni. I pomimo stale zwiększających się ulepszeń, lekarze odnajdują pył w płucach górników.

Oprócz kurzu, przez rozpiętość temperatury w jakiej znajduje się górnika po opuszczeniu miejsca pracy aż do momentu wyjazdu na powierzchnię, powstaje wiele chorób zawodowych. Jak się obronić przed nimi?

Należy przede wszystkim starać się by spoceni górnicy byli chronieni przed dalańm zmiennego powietrza aż dojdzie do umywalni kopalnianej.

Wobec tego, że jest niemożliwym narazić się na ogień takich ulepszeń, przeto wydaje się, że najskuteczniejszym środkiem, byłoby zobowiązanie górnika do noszenia odpowiedniego ubrania na ocknie między miejscem pracy a lazienką kopalnianą. Szczególną uwagę należałoby zwrócić na młodych, którzy często nie zdają s. bie sprawy z następstw niedobrego ubierania się.

Ubranie takie powinno odpowiadać następującym warunkom:

- 1) być impregnowane, aby nie przepuszczało powietrza do organizmu; — powinno być też od wewnątrz ciepłe.
2) posiadać jak najniższe zaplecie. Błyskawicznie zamkać a nie guziki.
3) Wszystkie otwory w rękawach czy kolnierzach powinny szczelnie przylegać do ciała. (j. u.)

Dr. Bolesław SZPIEGA

Pomoce w dziedzinie mieszkaniowej oraz ulgi podatkowe dotyczące budowy domów mieszkalnych we Francji

By uzupełnić naszą pracę „o pomoce w dziedzinie budowy domów mieszkalnych”, omówimy w obecnym artykule dodatkowe pomoce, z których mogą korzystać osoby obojętne rodziną i placące wygórowane komorne oraz ulgi podatkowe przedstawiane nową formę polityki mieszkaniowej rządu francuskiego.

Zaznaczamy, że niezależnie od rodzaju uzyskanej pożyczki na budowę domu mieszkalnego (przeznaczalimy tę kwestię w poprzednim artykule „Narodowca” z dnia 25 września br.), można otrzymać na bardzo korzystnych warunkach dodatkową pomoc od tak zwanych Caisse Complementaire des Prets. Są to organizacje o charakterze zawodowym, skupiające pracodawców i pracowników w celu rozwinięcia budowy domów mieszkalnych. W okręgu paryskim istnieje Caisse Complementaire des Prets, adres: 39, Rue de Rivoli, Paris I — telef. ARC 9200, która udziela pożyczki każdej osobie zamieszkałej od trzech lat w departamencie Sekwany, jeżeli dana osoba posiada zezwolenie na budowę (permis de construire — patrz „Narodowca” z dnia 31 sierpnia 1952 r.) i jeżeli dom ma być wybudowany w departamentach Seine lub Seine-et-Oise. Pożyczki nie przekraczają 10% kosztów przedsięwzięcia. W innych departamentach istnieją tak zwane Centres Interprofessionels de Logement, które udzielają wszelkich informacji w dziedzinie pożyczek dodatkowych. Adresy tych instytucji posiada merostwo.

Dotyczy mieszkaniowe

Obecnie przedstawiamy zagadnienie tak zwanych allocations logement (alokacji mieszkaniowych), powiadymy prościej o dodatkach mieszkaniowych.

Kto ma prawo do korzystania z owych dodatków? Jakimi formalnościami należy wypełnić by móc je regularnie otrzymywać? Jak się oblicza wysokość allocations logement? Czy osoby zmieniające miejsce zamieszkania mogą liczyć na dodatkową pomoc pokrywaną w pewnej mierze wydatki spowodowane „przeosnamiem”?

W ramach ogólnej polityki mieszkaniowej podstawowa ustawa z dnia 1 września 1948

roku, przewiduje pomoc dla niektórych kategorii osób podlegających okresowo przeprowadzianym wyzkom komornego. Polityka mieszkaniowa Rządu francuskiego pozostaje w ścisłym związku, jeżeli chodzi o allocations logement, z polityką demograficzną. Ustawodawstwo francuskie chodziło i chodzi przede wszystkim o przyjęcie z pomocą rodzinom obciążonym dziećmi. Tym należy tłumaczyć rozkmit całego szeregu alokacji (allocations familiales, allocations prénatales, allocation de salaire unique, assurance-maternité) itd.

Kto może korzystać z dodatków mieszkaniowych

To powołanie polityki demograficznej z polityką mieszkaniową szczególnie przejawia się w dziedzinie dodatków mieszkaniowych. Z owych dodatków właśnie, mogą jedynie korzystać osoby mające prawo do wyżej wspomnianych alokacji (allocations familiales, allocations prénatales, allocation de salaire unique). Nie wystarczy jednak sam fakt pobierania różnego rodzaju pomocy rodzinnych, oprócz tego pozostaje cały szereg warunków do wypełnienia a mianowicie:

- 1) Warunki mieszkaniowe rodziny muszą odpowiadać pewnym przepisom ustalonym przez Ministerstwo Odbudowy (Ministere de la Reconstruction). Te przepisy dotyczą ilości pokoi w przeznaczonych na mieszkanie. Istnieją pod tym względem różnice między dwoma kategoriami przyn.
a) W gminach wymienionych w liście przynależonej przez Ministerstwo odbudowy, ilość pokoi w przeznaczonych na mieszkanie w domach już istniejących przed 1 wrześniem 1948 winna być:
2 pokoje — na dwie, trzy lub cztery osoby;
3 pokoje — na pięć lub sześć osób;
4 pokoje — na siedem do dziesięciu osób.
b) W innych gminach i ośnośnie do budynków przeznaczonych na domy mieszkalne po 1 września 1948 r.
2 pokoje muszą być przeznaczone najwyżej na mieszkanie dla dwóch osób;
3 pokoje — dla trzech lub czterech osób;
4 pokoje — dla pięciu lub sześciu osób.
5 pokoi dla siedmiu do dziesięciu osób.

Ustawodawcy widocznie chodzilo o walkę z ciżbą mieszkaniową, z przeludnieniem całego szeregu mieszkań, a równocześnie o zachęcenie do zabiegów w celu znalezienia odpowiedniego mieszkania. Lista gmin o której wspomnieliśmy powyżej dotyczy całego szeregu miejscowości dotkniętych zniszczeniami wojennymi. Wymagania rządu są m. in. w tym wypadku:

Zaznaczamy, że mieszkanie musi oprócz tego odpowiadać pewnym warunkom higieny; musi między innymi posiadać wodę bieżącą, kanalizację odpowiednio przeprowadzoną, niezależnie W.C. w domu prywatnym, W.C. na piętrze lub na półpiętrze w domach mieszkalnych, tak zwanych „immeubles collectifs”.

2) By móc korzystać z dodatków należy wykazać, że roczne dochody nie przekraczają pewnych maksymalnych cyfr. Stosownie do dekretu z dnia 10 maja 1950 r. dodatki mieszkaniowe przyznawane są jedynie osobom, które udowodnią, że w m. in. w roku podatkowym ich dochody podlegające tak zwanej surtaxe progressive (t.j. dosłownie „podatkowi stopniowemu”, zagadnienie podatku we Francji omówimy w jednym z następnym artykułach), nie przewyższają sumy otrzymanej po pomnożeniu przez trzy, miesięcznej płacy służącej do obliczenia dodatków rodzinnych. Inaczej mówiąc osoby:

- 1. których roczne dochody nie przekraczają 452.000 fr. rocznie (jeżeli są bezdzietni);
2. których roczne dochody nie przekraczają 576.000, jeżeli mają jedno dziecko;
3. 720.000, jeżeli mają dwoje dzieci;
4. 864.000, jeżeli mają czworo dzieci;
5. 1.008.000, jeżeli mają pięcioro dzieci, mogą mieć prawo do dodatków mieszkaniowych, jeśli ponadto:

- 3) poświęcają na uiszczenie komornego pewną, zależnie od ilości dzieci, ustaloną część ogólnych dochodów wszystkich osób mieszkających pod tym samym dachem. Przy obliczeniu ogólnych dochodów bierze się pod uwagę dodatki rodzinne i dodaje się je by ustalić czy pod tym względem można korzystać z allocations logement.
4) Bezdzietne rodziny muszą poświęcać przynajmniej 5% dochodu na pokrycie komornego. Naprzykład, jeżeli ogólny dochód wynosi 400.000 franków rocznie, należy poświęcić:
400.000 x 5 = 20.000 franków rocznie

100 na mieszkanie. By móc korzystać z dodatków mieszkaniowych należy poświęcać pewien odsetek dochodów na uiszczenie komornego.

Rodziny z jednym dzieckiem muszą poświęcać na czynsz 4,5 proc. dochodów; Rodziny z dwójkiem dzieci — 3,4 proc.; Rodziny z trójkiem dzieci — 3,2 proc.; Rodziny z czwórką dzieci — 3 proc.; Rodziny z pięciorgiem dzieci — 2,8 proc.; Rodziny z sześciorgiem dzieci — 2,6 proc.
Formalności: Podanie o allocation - logement składa się na specjalnym formularzu. Formularz otrzyma można w miejscowej Caisse d'Allocations Familiales. W Pa ryzu to podanie należy złożyć po wypełnieniu formularza w Service de l'Allocation - logement de la Caisse Centrale d'Allocations Familiales de la Région Parisienne.

Adres: 43, rue de Turenne, Paris 4. W innych departamentach podania należy kierować do okręgowych Caisse d'Allocations Familiales. Adres tych instytucji posiada merostwo.

Do formularza należy dołączyć:
a) zalagalowaną quittance de loyer (po- kwitowanie uiszczenia komornego);
b) copie certifiée conforme du décompte du loyer scientifique — to znaczy zalagalowaną kopie rozliczenia komornego według tak zwanego „naukowego” sposobu (zależnie od powierzchni przeznaczanej na dom mieszkalny ustawodawca francuski dostosowuje obliczenia „naukowe” polegające na okresowym podwyższeniu komornego. Stosowany system jest niesłychanie skomplikowany i zarzuca mu się, że nie ma nic „naukowego” w sobie). Ten dokument wystawi zainteresowanym rodakom właściciel domu lub jego zastępca (gérant). Jeżeli nie stosowano „loyer scientifique”, należy do podania dołączyć wszelkie dane dotyczące rodzaju domu, jego przeznaczenia, warunków higienicznych istniejących w nim;

c) spis osób mieszkających pod tym samym dachem;

d) deklarację zawierającą jak najściślej- sze dane dotyczące wysokości dochodów wszystkich osób zamieszkałych w tym samym mieszkaniu. Do tej deklaracji dołączyć należy papiery stwierdzające prawdziwość owych danych (bulletin de salaires, mandat de paiement itp.). Dobrze również, w celu ułatwienia rozwiązania tej kwestii, dodać kopie rocznej deklaracji dochodów (copie de la déclaration annuelle sur le revenu). Te kopie wyda na żądanie Inspecteur des Contributions Directes (adres na merostwie). (Ciąg dalszy nastąpi)

Lekki autobus przeznaczony na wywóz

Na Wystawie Pojazdów Przemysłowych w Londynie znajduje się pomiędzy innymi ulepszonej modelami, autobus specjalnie przeznaczony na wywóz. Autobus ten może być łatwo rozebrany na części i z powrotem złożony. — Całkowicie uzbrojony autobus waży 1.850 kg.

(C. O. L., London)



Wiadomości ze Szwecji

Z życia Polaków w Joenköpung

W dniu 6 X. 1952 Koło P.S.L. w Joenköpung urządziło swe miesięczne zebranie z udziałem wszystkich członków. Zebranie zwołane przez kol. P. Musiolik. Z kolei odczytano protokół z ostatniego odbytego zebrania, który przyjęto jednogłośnie. Następnie kol. St. Zyszcak zdał sprawozdanie kasowe z ostatniej odbytej zabawy, po czym uchwalamo decyzję docho do przynależności na naszą prasę lokalną, miesięcznik „Nasz znak” Z kole kol. St. Zyszcak odczytał referat poświęcony śp. W. Witosowi, naświetlając postać naczelnego przywódcy Ruchu Ludowego, śp. Wincentego Witosa od zarania jego pracy twórczej. Potem zebrani ucciliłi pam. eł śp. W. Witosa jednominutowym milczeniem.

Z kole kol. St. Rozpedek odczytał artykuł z „Narodowca” Stanisława Róży pod tyt. „W służbie Idei”. Wskazał na piękna treść jak i głęboką myśl zrzucał przez autora, po czym, apelując do zebranych kol. St. Rozpedek prosił, abymy o tych pięknych wskazaniach autora nie zapomnieli.

Na zakończenie zebrania uchwalamo rezolucję potępiającą metody działania pewnych kół. W rezolucji tej czytamy między innymi: „My Ludowcy Koła P.S.L. w Joenköpung, uważamy za konieczne zaprotęstować jak najbardziej, smutnym metodom szkalowania przeciwników politycznych... Dla nas ka-

teńskich-ludowców jest nasz ukochany prezes St. Mikołajczyk jednym z najwybitniejszych mężów stanu, ten, który powrócił z deportacji do Polski by w latach 1945-47 walczyć z narażeniem życia, ramie w ramie z całym narodem przeciw zalewom, bolszewickim i tym samym opóźnił „rusyjskiej” araję o kilka lat. Obecnie na emigracji, rola naszego przywódcy, w walce o wolność narodu i demokrację Kraju, jest produkując, czego wyrazem jest Międzynarodowa Unia Chłopska oraz Polski Komitet Demokratyczny w których wkład i rola P.S.L. z prezesem St. Mikołajczykiem em jest ogromna.

Poza tym znany jest apel Nar. Polskiego Komitetu Demokratycznego z dnia 16. X. 1931 r. o odwołaniu Rady Jedności Narodowej, opartej na Pierwszym manifestie P.N.N. w chwili formalnego powstania deklaracji w dn. 15 marca 1944 r. Na apel ten odpowiedziano, mianowicie wypróbowa- jąc na emigracji metodę taktycznych rozgrywek i chwytów, negujących „Wielkiej sprawy”. To też zwracamy się usilnie by nie pogłębiać istniejącego rozbięcia na emigracji, ale w imię cierpiącego Kraju i braci naszych, dążyć do zgody i miłości bliźniego na zasadach chrześcijańskich. Apel do zgody trwa!!

Ludowcy Koła P.S.L. „Radio” w Joenköpung

SKARBIEC PIRATA



O, starszy z kolonistów zna tubylców lepiej niż kapitan Robert! Wszak przeżył wśród nich już kilkanaście lat... Zna oto niezawodny środek, by ich odciągnąć od Holendrzy. A jest to konieczne, jest pro prostu zagadnieniem bytu osadników.

Wódz plemienia z miejsca zapalał sympatią do marynarzy, a podarunki kapłana Roberta rozbroiły go do tego stopnia, że wódz wszystko dla niego uczynił. Nadeszła właśnie chwila, kiedy nie wolno dłużej zwlekać. A więc do dzieła!...

Starszy z osadników wie dobrze o tym, że ci dzicy oddalili wszystkie bogactwa swej ziemi za jedną rzecz — za gorzałkę. Zwłaszcza sam wódz plemienia.

O, może być spokojny! Tym kupi ich niezawodnie. Cóż bowiem mogą ofiarować marynarze? Jeszcze kilka świecidełek? To wszystko...

A i dla zalogi Roberta ma „piękny podarunek”... Powoli, a wszystko to da się przeprowadzić...

Cóż to za piękna pokusa opanować późniejszą żaglowiec!

(Ciąg dalszy — Odcinek nr 31)

Diabelski plan

— Słuchaj, Kuwa — powiada do wodza plemienia, trzymając w reku butelkę z gorzałką — w domu posiadamy jeszcze ładną beczkę. Pociągnij sobie, ale pamiętaj, że my tu jesteśmy panami, nam powinienie służyć. Czarny głaszcz się po brzuchu i przytakuje na zgodę. — No widzisz — śmieje się osadnik — a teraz każ mi przynieść kilka-okularnika.

Niebawem wódz tubylców przynosi z dżungli niebezpiecznego gada.

Don Gomez Cavallo (bo tak się nazywa starszy z osadników) wsuwa w paszczę węża gąbkę. Okularnik gryzie ją z wściekłością...

Zrobione! — rzecze z zadowoleniem do obecnych. Wyciska jad z gąbki do flaszczyki i natychmiast kieruje się do domu.

A teraz przygotujemy wspaniałą napój... — rzecze do siebie i uśmiecha się diabelsko. — Niewątpliwie ci Holendrzy nie odmówią jednej szklanceki poczęstunku... (Ciąg dalszy nastąpi)

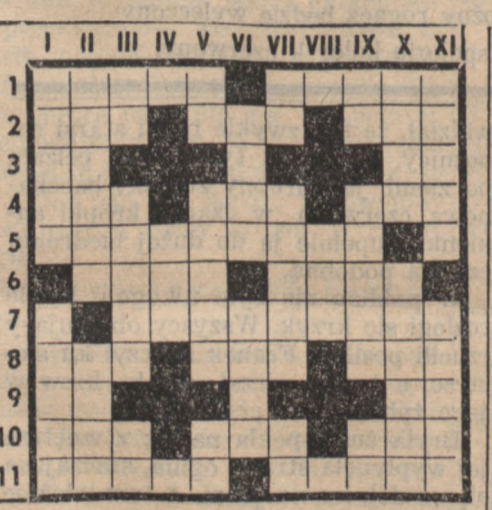
Ministrowie tureccy zapoznają się z najnowszymi typami samolotów brytyjskich

Premier turecki Adnan Menderes oraz ministrowie Spraw Zagranicznych Turcji Fuad Koprulu, którzy, jak już donosiliśmy, są obecnie gośćmi rządu brytyjskiego, zapoznali się na lotnisku w Farnborough z najnowszymi typami samolotów brytyjskich.



(C. O. L., London)

Krzyżówka nr 71



Pionowo: I. Tytuł rodowy; farba malarska. II. Barka malańska (wsp.); stan A. P. III. Przyimek; dyktator argentyński; symbol chem. sodu (wsp.). IV. Choroba; V. Zaimek; bóstwo germańskie; nuta. VI. Sklepe przenośny; strój. VII. Nuta; in. łoskot; przyimek. VIII. Narosi u niektórych zwierząt (wsp.). IX. Zaimek; kwiatostan u wierzby lub brozo; litera. X. Maść; imię męskie. XI. Część cyrku; pysk.

Rozwiązanie krzyżówki nr 70

Poz. om.: 1. barok; tryb. 2. ... 3. Kanclerz 4. soja. 5. negus. 6. balet 7.ruta. 8. podagraz 9. do. 10. Ares; Loara.

Dobre rozwiązanie krzyżówki nr 70 nadesłali:

- BLOCH Tadeusz, Nan'leu sur Lunain (S. et M.).
KURASINSKA Maria, Estevelles (Pas de Calais).
CHWISTEK Ludwik, Joudreville par Pienes (M. et M.).
DRENSKA E., Seisones (Aisne).
ANTYZAK Germaine, Lif'e (Nord).
KOTOWSKA Zofia, La Madele'ne (Nord).
GROT Juliusz, Lille (Nord).
ADAMUS J., Ostrieurt (Nord).
Nagrodę w postaci książki Józefa Conrada: Freja z Siedmiu Wysp” drogą losowania otrzymał p. ADAMUS z Ostrieurt.

Do Polaków w Okręgu Charleroi

Zarząd Związku Polaków w Belgii, Okręg Charleroi, podaje do wiadomości, iż w dniu Wszystkich Świętych uczci się pamięć polskich lotników poległych w walkach o wolność, a spoczywających na cmentarzu Bruchtere w Charleroi-Nord.

Program uroczystości: Godz. 11: Zbiórka pocztów sztandarowych na placu Bruchtere-Nord obok kościoła. — Godz. 11.30: Uroczyste nabożeństwo za poległych lotników. — Godz. 12.30: Pochód na cmentarz, występ Chóru pod dyrykcją księdza Czajki, krótkie przemówienie przedstawiciela Związku Polaków, składanie wieńców oraz kwiatów u stóp Pomnika.

Oddziały oraz bratnie organizacje uprasza się o wystawienie sztandarów. Zaprasza się wszystkie oddziały Zw. Polaków w Belgii oraz prosí bratnie organizacje do jak najliczniejszego udziału w tej uroczystości. Niniejszy komunikat uprasza się uważać za zaproszenie, gdyż specjalnych zaproszeń nie wysyła się.

Zarząd Okr. Charleroi Zw. Pol.

Uwaga Czytelnicy pobierający „NARODOWCA” pod opaską: Przedpłata za „NARODOWCA” wynosi obecnie w Belgii: miesięcznie, frs. belg. . . . 55.00 kwartalnie, „ „ „ . . . 165.00 półrocznie, „ „ „ . . . 330.00

- Znaczenie wyrazów: Pionowo: 1. Nazwa powiatu w Jugosławii; organ mleczy. 2. urzędnik turecki; część ciała; dopływ Renu. 3. Litera grecka; nuta. 4. Okręt polskiej marynarki wojennej (okr.); część samochodu; kwitek na okaziciele. 5. Oslabienie. 6. Dopływ Dunaju; część ciała. 7. Religijny utwor muzyczny. 8. Napój; dźwięk (wsp.); owad (wsp.). 9. dwie samogłoski; dwie spółgłoski. 10. Imię żeńskie; kwiat; p.az. 11. Stopień; silny opad.



PRZYJACIEL = DZIATWY



Podwieczorek u Hipolitów

Co sobotę Hipolitowie zapraszali kilkoro dzieci do siebie na podwieczorek. Ich córka wyszła za mąż za Amerykanina i wyjechała z mężem do Nowego Jorku. Z listów dowiedzieli się, że mają parę ślicznych wnuków. Taka ich ogarnęła żalność, że znają swoje wnuczka tylko z fotografii, że na pocieszenie nie urządzili, żeby co tydzień zgrupować u siebie kilkoro najczulszych dzieci z osady.

— Sład będzie wiedział, kogo wybrać? — zatorczyła się Hipolitowa.

— A bo to nie poznaję po twarzy, które jest dobre dziecko?

— Czasami można się pomylić. Idź lepiej do szkoły i poproś panią nauczycielkę, żeby ci wypisała na kartce sześcioro najprzydatniejszych uczniów i uczennic, a ja obiecać dom ich rodziców i zaproszę dzieci na podwieczorek. Nie zapomnij wypisać adresów.

— Dobre, dobrze, ale przecież nasza osada to nie Nowy Jork, prawie wszyscy się znamy.

— No i co z tego? Nie sposób zaprosić całej szkoły, gdzie by się pomieścił? A zresztą nie stać nas na przygotowanie tyle jedzenia.

— Masz rację, jak zawsze — przyznał żonie słuszność Hipolit, nałożył czapkę i powędrował do szkoły, żeby spełnić przykazanie.

— Przecież to ptak, co wróży nieszczęście! — odezwała się Uliśia.

— Nie wiadomo dlaczego, tak ludzie obchodzą kruków. A czy wiecie, że jest to ptak, którego jest bardzo łatwo oswoić? Może powtarzać słowa i wykazuje przywiązanie do swego pana, tylko posiada jedną błądliwą wadę: kradnie, jak sroka, wszystkie świeżące przedmioty. A że kruk wija gniazda w oddaleniach od siedzib ludzkich, bo lubią samotność, więc trudno odnaleźć, co kruk „bucnie”. To, co ukradł, porzuca w gnieździe i tyle dla swą zdobycz.

— A jak wygląda kruk? — zapytała Helena.

— Jest czarny „jak kruk” — roześmiał się Hipolit. — Ma lśniące opierzenie i bardzo mądre i przebiegłe spojrzenie. Kruki mieszkały tak samo w Afryce, w Ameryce jak i w Europie. I wszędzie są tak samo złyimi rozbójnikami. W marcu samiec składa trzy brzydkie zielone jajka, nakraplane brązowo, a w końcu kwietnia rodzą się kruzczątka zupełnie nie podobne do rodziców, bo są zawsze białe. Może dlatego matka odrzuca nie lubi swoich dzieci i wcale się o nie, nie troszczy. Karmić je tata-kruk. Ale jak tylko nauczą się jeść i fruwać, wyrodni rodzice, bijąc ich gdzie popadnie dziobami, wyrzucają je z gniazda i nie pozwalają nawet, żeby pozostały, gdzie blisko. Wygnają je tak daleko, aż odlecia daleko!..

— A to obrzydliwie! — oburzyła się Hipolitowa. — Ona nie wyrzuciła swego dziecka, samo odleciało za morza!

— A do ludzi kruk się przywiązuje. W Niemczech pewien wieśniak miał oswojonego kruka. Od czasu do czasu ptak wyfrwał żeby pobawić się w powietrzu, ale jak się ściemniało, wracał do domu. Któregoś dnia nie było go, choć zapadła już noc. Jego pan czekał na niego. Tak samo nazajutrz. Nie wrócił. Z czasem wieśniak zapomniał o swym skrzydlatym towarzyszu. Po dwóch latach przejeżdżał przez las, oddalony o sto kilometrów od wsi, w której mieszkał. Nagle usłyszał, że ktoś w górę, wśród gałęzi drzew wymawia jego imię... Podnosi zdumiony głowę, widzi czarną czapkę na ramieniu, ciera łebek o jego twarz i od tej pory już go nie opuszcza!..

— Ja bym tam chciał mieć kruka! — zawykroknął Błażek.

— I ja też, i ja też! — podzielił jego chęć inne dzieci.

— Wątpię, czy wasi rodzice byliby radzi, jak by im ginęły rzeczy! — odezwała się Uliśia. — No, ale dosyć gawędy. Bierź, tata, harmonię, a dzieci, jak przybieciesz, zataneczka krakowiaka.

I tak się też stało ku ogólnemu zadowoleniu.
Cioła ANIELA.

Grzyby zamiast kapelusików

Na wystawie grzybów w Paryżu umieszczono niezwykle wielkie okazy. Jak widać na zdjęciu, dwie dziewczynki przymierzają niektóre grzyby jako... kapelusiki.



(Foto: Record)

Dobrzy ludzie uratowali jaskółki

Wczesne zima i opady śnieżne w górach zaskoczyły nie tylko ludzi, martwiących się, że tak prędko rozpoczęły się chłody, przepowiadające ostrą zimę, lecz również ptactwo wędrownie naraziło na trudności w przelocie do cieplejszych krajów.

Wiemy, że w czasie przelotu gromadami, silniejsze ptaki osłaniają te przemyślane ugrupowania, gdy duża chmara jaskółek dotarła do Gratzu w Austrii, miejscowości górzystej, a tam zaskoczył je przymrozek i zaczął padać śnieg. Słabsze jaskółeczki nie zniósły tej bolesnej niespodzianki atmosferycznej i chor wyczerpane, upadły na ziemię... Co za smutny widok: ulice i okoliczne wzgórza zasłane były ledwie poruszającymi się jaskółkami...

Mieszkańcy Gratzu, zorganizowali szybką pomoc: zmobilizowano wszystkie klatki w mieście i przystawiono je kolejno do leżących ptaków, delikatnie popędzając ich do wejścia do wewnątrz. Kiedy już pozbierano wszystkich przypadkowych i nieszczęśliwych skrzydlatych gości, zaniesiono klatki na lotnisko i umieszczono je w dwóch samolotach. Odleciały jaskółeczki do Fiume, nad morzem Adriatyckim; tam już było ciepło i słonecznie. Bez przeszkód mogły samodzielnie przedsięwziąć swój lot do gorących krajów.

W okolicy Nancy, we Francji zebrano również opóźnione jaskółki, wysyłając je samolotem do Afryki.

Zapewne przed odlotem zaswiergoty „dziękuję” naszym swym zbawcom.

An.

Jesień

L'liowy dywan utkany z drobnych kwiatków wrzosa ugina się pod nogami.

— Już jesień — wzdycha Jas.

Jesień przystroja las w tysiące barw. Wrzosewe dywany przetyka w desenie z zielonych listków i czerwonych jagód borówek. Pod drzewami rozrzuca tu i tam rdzawe rydze, brunatne brzozywki, zielonkawe gąsiki, a między nimi krasne, czerwone, trujące muchomorzy.

Nad meczarami rozściela delikatne, a gęsto utkane białe mgły, tworząc wielkie, mleczne jeziora. Strzępy mgły wdzierają się między drzewa i snują ponad krzewami, obwieszonymi czerwonymi paciorkami jarzębin, kalin i polnych róż i granatowych tarni.

Leszczyny stoją obsypane ukrytymi w zielonych osłonkach orzechami. Uwijają się wiewiórki, zbierając zapasy na zimę.

Na drzewach, krzewach i ziołach wiszą nasiona — plon calocznego trudu rośliny. Ptaki odlatują, zwierzęta przygotowują już swoje zapasy i legowiska. Już niedługo zielone liście zmienią swe barwy i przywdzieją złote, jędrne kolory.

— Piękny jest las w jesieni — mówi Marysia. — Taki inny niż w lecie, choć jeszcze liście nie pożyłkiły. Cichy jak ś, spokojny, jak by na coś czekał...

Może czeka na wypoczek zimowy? H. Z.

Wystawa psów rasowych

Na wystawie psów rasowych w sali Wagram w Paryżu ogólną uwagę zwróciła para terrierów: „Apasz” (na lewo) i „Beauty”.



(Foto: Record)

Wielki dzień Polaków w dep. Seine et Marne

Koło Z.U.P.R.O. w Provins poświęciło swój sztandar

(Od własnego wysłannika „Narodowca”)

Provins, w październiku

Jeden z najbogatszych departamentów francuskich Seine et Marne, słynny z uprawy pszenicy i buraków cukrowych, kończy swe zbiory. Cukrownie rozsiadane po wioskach pracują całą parą. Na polach uwijają się robotnicy, by sprzątnąć resztę buraków jeszcze przed nastaniem pierwszych przymrozków. Praca wre mimo niedzieli.

Toteż organizatorzy uroczystości polskiej w Provins, miasteczku położonym na południowo-wschodnim krańcu departamentu z pewnym niepokojem rozpoczęli dzień niedzielny, który miał być „Dniem Polakim” w Provins. Lekkie wątpliwości organizatorów rozwiały się już w pierwszych godzinach porannych.

Obocznym głąną i śliksimmi po względzie ciepłym deszczu szosami Polacy zaczęli sięgać do Provins. Przybywali na rowerach, „petroletkach”, motocyklach, własnymi lub wypożyczonymi samochodami a nawet autobusami. Przybywali ze wszystkich stron: ze stolicy sąsiedniego departamentu Troyes, (Aube) z pobliskiej arcybiskupiej siedziby Sens (dep. Yonne) z Melun i Dammarie les Lys, z Bry-sur-Seine, z okolicznych wiosek. Już około godziny 10-tej sala patronażu była zapelniona.

Następnie odbyło się uroczyste nabożeństwo, w czasie którego orkiestra z Troyes odegrała szereg pieśni kościelnych.

Ks. celebrant wygłosił podniosłe kazanie z okazji dnia polskiego. Następnie pochód, w którym wzięło udział kilkaset osób, wraz z osobistościami ruszył przez miasto przy dźwiękach polskich marszów ku pomnikom poległych. Wzdłuż ulic tworzyły się szpalery publiczności francuskiej, która zdejmuje czapki oddawala cześć sztandarowi byłych uczestników walk o niepodległość. U stóp pomników (ku czele poległych z obu wojen światowych) p. gen. Daniel-Zdrojewski wspólnie z podprefektem złożył kwiaty, podczas gdy orkiestra wykonywała hymny narodowe Polski i Francji.

Zachęcić zapewnić, że wszyscy, którzy się pod tym sztandarami grupują, zawsze broń będą Polaki i Francji, niekroć tegoż zdaje potrzeba!

Wręczając następnie sztandar chorążemu kolo mówca stwierdził, że wypisane na sztandarze hasła, odpowiadające hasłom francuskiej Republiki: „Wolność, Równość, Braterstwo”, powinny być także hasłami wolnych Polaków.

Zyczenia składał następnie ks. Krzoska, przedstawiciel „Narodowca”, p. Lucekiewicz, imieniem kolonii Troyes i jej wspaniałej orkiestry, Sarowski imieniem kolonii Sens, oraz kolo P.S.L., Baskowski imieniem kolonii Dammarie les Lys, oraz Tow. Polsko-katolickiego, pani Lucekiewiczowa imieniem Komitetu Przyjaciół Działwy i Młodzieży, Antezak z ramienia młodzieży K.S.M.P. z Dammarie i okręgu paryskiego oraz p. Smolński imieniem kolonii Troyes i zarządu P.S.L.

Część artystyczną zakończył p. Antezak wierszem Marii Konopnickiej, oraz odśpiewaniem dwóch piosenek. Następnie z Dammarie les Lys odtańczyła dziarsko i z rozmachem szereg tańców ludowych kolo zadowolony publiczności która nie chciała pozwolić tancerzom, by zeszli ze sceny. W tańcach wzięli udział pp. Ignasiakówna, Wiśniewska, Rękowiczówna, Glowacka, Demski, Zawierucha, Kocin i Gierula. Zespół ma torską młodzieży z Dammarie w osobach p. Antezaka, Wiśniewskiej, Rękowiczówny i Ignasiakówny, wystawił następnie pełen werwy skecz p. t. „Kobiety zawsze mają rację”. Doskonała gra amatorów bardzo uabawiła publiczność.

Zespół śpiewaczy kolo KSMP z Troyes wystąpił następnie ze śpiewem zbierając zasłużone oklaski. Kolo teatralne z Troyes pod reżyserią p. Kazubskiego wystawiło na zakończenie doskonałą i pełną prawd oczywistych sztukę p. t. „Najlepsze broń”. Jak zawsze amatorzy, wśród których poznaliśmy pp. Saeowa, Szarka, Dasia, Jaworskiego i Maślaka, popisał się doskonale. Kostiumy z epki 1900 dobrane, charakterystyczne również. Gra amatorów sledzona przez publiczność, wywoływała raz po raz to śmiech, to współczucie dla bohaterki, która mężczyźni usiłowała oszukać, ale wreszcie na nich się skrupiło. P. Szarak, który swymi monogramami i śpiewem solowym z miejsca zyskał sobie popularność zaśpiewał kilka piosenek ze swojego bogatego repertuaru.

Na zakończenie p. Kowalski podziękował uczestnikom uroczystości oraz wszystkim, którzy się do niej przyczynili i zaprosił obecnych za zabawę towarzyską, która odbyła się w sali Champs Elysees, w atmosferze naprawdę polskiej przy dźwiękach orkiestry z Troyes.

Uczestnicy uroczystości rozeszli się do domów pod jak najlepszym wrażeniem. Uroczystość dla każdego Polaka z Seine et Marne była przeżyciem wielkim. W tym Provins, o którym gdy chodzi o życie polskie, do niedawna było głucho na emigracji, święto polskie, do którego przyłączyło się oficjalnie miasto i powiat, jest zjawiskiem naprawdę pocieszającym. Nie ulega wątpliwości, że w tym rolniczym departamencie udała się polska uroczystość na tak wielką skalę, zorganizowana ręką wytrawną i sprawną. Tak też jest w istocie. Dzięki naprawdę niezmiernodobrej pracy kilku miejscowych działaczy, kolonia Provins staje w rzędzie tych ośrodków, w których życie polskie tętni żywo. — Dzięki trudnej niejednokrotnie, ale uparcie prowadzonej pracy, głównie przez pp. Kowalskiego i panią Guchlową, miejscową tłumaczkę oraz pp. Majerowiczów, Majdów, Wągrowickich, Prusaków, panią Pawlikową jak również cichną i garnać się do polskości młodzież miejscową, uroczystość mogła się odbyć i nabrać takiego rozmachu.

Niechże ta udana i piękna impreza polska, ten liczny udział rodaków, te wyrazy sympatii wypowiedziane ze strony oficjalnej władz powiatowych i miejskich, będą dla organizatorów najlepszą podzięką. Osobne słowa podziękowania należą się ofiarnej i doskonałej orkiestrze z Troyes z p. Surowym na czele. Swymi występami nie tylko umilił oni uroczystość, ale nadali jej polskiego charakteru na zewnątrz, wykazali, że po ciężkiej pracy robotnik polski ma także i szlachetne zainteresowania, którym umie służyć z samozaparciem.

Uroczystość w Provins była dla rodaków w Seine et Marne coraz bardziej garnać się do życia polskiego naprawdę wielkim przeżyciem.

J. Urban

„Dzień Polski” w Provins

Miasteczko Provins godnie wystąpiło na przyjęcie polskiej reszty robotniczej. Na intencję Polaków gmach merostwa specjalnie udekorowano chorągwiemi. Wśród Polaków, na krótko przed rozpoczęciem programowych uroczystości pojawili się wybitni goście francuscy w osobach podprefekta, prezesa trybunału, sędziego pokoju, mera miasta Provins i przedstawiciela miejscowego garnizonu. Przybył również p. gen. Daniel-Zdrojewski z małżonką, prezes zarządu głównego Z.U.P.R.O. oraz p. Wasower, z Federacji kombatanów cudzoziemców we Francji. Spotkaliśmy wielu wybitnych działaczy narodowo-katolickich a mianowicie p. Smolńskiego prezesa L.K.M. i członka zarządu gł. P.S.L. p. Lucekiewicza, prezesa orkiestry polskiej z Troyes, jego małżonkę, przewodniczącą komitetu pomocy działawie w Troyes, Baskowskiego prezesa Stow polsko-katolickiego z Dammarie les Lys, Sarowskiego, przewodniczącego kolo b. wojsk. i P.S.L. z Sens, działaczy młodzieżowych K.S.M.P. pp. Antezaka z Dammarie, siostry Jaworskiej z Troyes, p. Borute z Melun, znanego reżysera i działacza p. Kazubskiego z małżonką, przedstawiciela kolo paryskiego Z.U.P.R.O. pp. Wierzholskiego, Włodarczyka, Koziłka, Wójcika i wielu innych.

Licznych tych gości podejmowali członkowie zarządu miejscowego kolo Z.U.P.R.O. z p. Kowalskim na czele. Po odczytaniu programu około godziny 11-tyj uformował się w sposób nad wyraz sprawnym, długi pochód z sześciu sztandarami polskimi na czele, który poprowadzany dziarską zawsze ofiarą orkiestrą z Troyes ruszył do Kościola, gdzie ks. Krzoska, kapelan Polaków w dep. Seine et Marne w obecności rodziców chrzestnych poświęcił nowy sztandar. Rodzicami chrzestnymi byli pp. gen. Daniel-Zdrojewski i pani Osselny, p. Isambert i pani Zdrojewska, przedstawiciel „Narodowca” A. Maluty i p. Chuchlowa, p. Lucekiewicz i pani Fedorowiczowa, p. Smolński i pani Majdowa, p. Baskowski i pani Lucekiewiczowa, p. Antezak i panna Rokozówna, p. Szarak i pani Pawlikowa, p. Sobczak i pani Swirko, p. Jósef i pani Szaszkajowa, p. Borowicz i pani Smolńska.

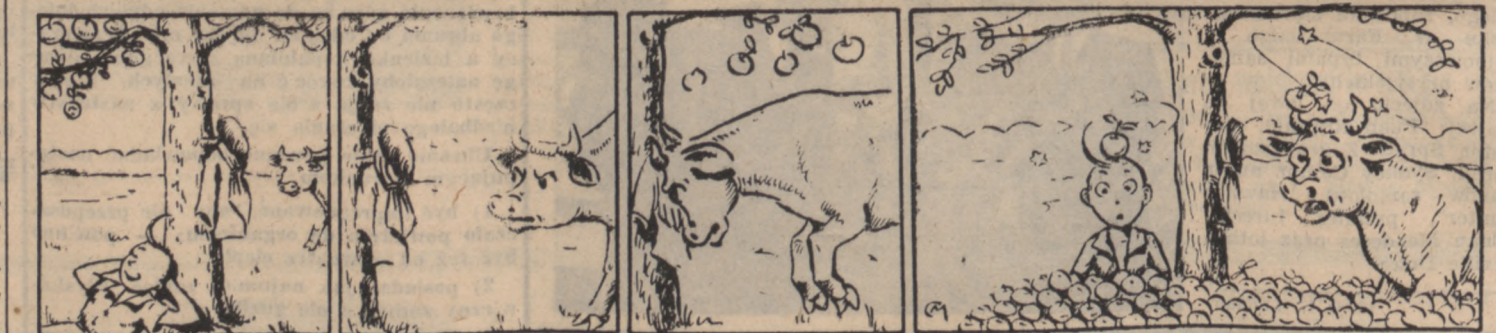
Dzieci z pomocą dla dzieci...

Juniorzy franc. Czerwonego Krzyża przekazali dzieciom chorem na paraliż, a znajdującym się obecnie w szpitalu w Garches, szereg paczek z przybarami szkolnymi i higienicznymi. Paczki te zostały przysłane przez juniorów amerykańskiego Czerwonego Krzyża.



(Foto: Record)

Czerwona chustka Wicusia



Uciał sobie nasz Wicusz drzemkę u stóp jabłoni
Byczek, widząc czerwień chustki, zaraz do niej goni.
Bodzie silnie biedne drzewko, jabłka z niego leca,

Wicusiu i byczkowi w oczach gwiazdy świecą.
Może teraz groźny rogacz będzie wyleczony
I pozostawi w spokoju kolorek czerwony.

16) (Ciąg dalszy)

Płakał... On, który przez całe dwa dni poszukiwał za wujostwem, męźnie zniósł doznaną zawadę: głód, zdradę Franka, pośmiwisko towarzyszywn na wariacki — teraz poczuł potrzebę wyzalenia się przed starymi znajomymi: drzewa, mchy, kwiaty, ptaszyny, to byli towarzysze jego dzieciństwa; on ich znał, oni go rozumieli... Tu przy najmniej odnajdywał ciszę, do której tęsknił wśród hałasów Dąbrowy, ciszę, której potrzebę bezwiednie odczuwał.

I stary dąb zdawał się rozumieć sieroć. Gałęzie szumiały z rzewnym współczuciem. Janek słyszał w ich szalecie uspakajające słowa pociechy; tak samo, zupełnie tak samo gwieźdli wiatr w starych konarach oceniających dom rodzicielski. Mech, porośły na pniu olbrzymia, miękko tulił sieroć; tonie w nim biedna główka dziecięca, która już dwie noce na twardej spala ławie. Do serca Janka spływa otaczająca go cisza.

— Cyt, cyt, cyt! — swiergocze ptaszyna na gałęzi — i ona chce pocie-

szyć chłopczynę; on coraz silniej odczuwa piękno otaczającej go natury, coraz swobodniej patrzy na świat Bóży, na liście, opadające z drzew, niby złote płatki, jak on odwrane, jak on sieroco, na małe drobne robaczki, szukające sobie na zimę schronienia...

Nadzieja wstępuje w serce dziecka. Ten, który o spadłym liściu i o małym robaczku pamięta. — Ten, który ubiera lilie polne i żywi ptactwo powietrzne. — Ten Wielki a Miłosierny nie opuści sieroty w potrzebie...

Janek pamiętał, że na dębnie, oceniającym dom rodzicielski, ojciec wyrznął nożem krzyż i datę przybycia do leśniczówki. Chciał Janek i tu zrobić to samo, żeby zabezpieczyć czasem, odnaleźć drzewo i zmówić przy nim pacierz wieczorny. Brak noża przypominał mu o szukaniu Franka i cel, dla którego tu przybył. Wydrapał na mchu znak krzyża, wyszukał potrzebny mu kij i z nim zalewał, wyszukał zarazem, wyszedł z lasu.

W dwie godziny potem, kiedy dwu-

nastą wygwizdano na hucie, Janek sporo już zbierał surowca.

Towarzysze śmiali się z niego, ale i zazdrościli potrosze, bo chłopiec do prawdy miał szczęście. Torba stawała się coraz cięższa; chociaż Polaki nie wiedzieli, ile mu za surowiec zapłaca, był jednak pewny, że z głodu nie umrze. Gdyby tak jeszcze znalazł żyłeliwego człowieka, któryby mu pomógł przy sprzedaży! Pragnął pieniędzy, bo śniadanie karczmarki nie nasyciło chłopca na długo, a ochota do jedzenia była tym większa, że widział, jak wszyscy zbierający wydobylali zapasy z kieszeni. Niektórzy ciepłą nawet dostawali strawę; przynosili ją żony robotników, pracujących w hucie, zostawiając część obiadu synom, zbiera-

którą zwoją zastygłe po wierzchu bryły żużla, żeby następnie wrzucać je w wodę.

Bryły te wyglądają, jak olbrzymie wielkanocne baki; ale baki to zdradliwe. Kiedy niekiedy pęka ostudzona powierzchnia i z wnętrza wydobywa się strumień płomiennej lawy, płynący z góry, jak rzeka ognia i stygnący z wolna na wariacki.

Ślicznie wyglądają te złote ogniste wstęgi, toczące się po czarnym kratereze zastygłego żużla — ale biada temu, ktoby stanął na drodze piekielnego potoku: śmierć, i to śmierć, poprzeczona straszonymi mękami poparzenia, grozi nieostrożnemu.

To też nie naraziły się na nią nikt, rozumiejący niebezpieczeństwo. Nie podejmowała go jednak mała Marysia, pozostawiona pod opieką Franka.

Chłopak kocha siostrę, często jej nawet przynosił małe podarunki ale znużony bawieniem dziecka, postawił je na ziemi, a sam poszedł szukać opałków papierosa, rzuconych przez dozorców; chciał nimi zakończyć obiad, bo

widział, że tak zwykle robili starsi robotnicy. Małutka tymczasem pelzała po ziemi, jak drobny żuczek; barchanowa czerwona w czarne kropki sukienka zupełnie ją do dużej biedronki czyniła podobną.

W pobliżu nie było nikogo. Nagle rozległ się krzyk. Wszyscy obiadujący rzucili posiłek, Franek skoczył ku siostrze, a to, co ujrzał, ścięło krew w jego żyłach.

Bryła żużla pękała nagle; z wnętrza jej wypłynęła struga ognia, staczająca się na dół, ku wariack. A tam właśnie na dole mały żuczek czerwony — Marysia, bawił się kawalkiem surowca, kiedy tuż nad nią zawisła piorunująca rozszarżona kaskada...

Janek był najbliższy dziecka. On to krzyknął, dojrzaawszy niebezpieczeństwo — krzyknął i skoczył do dziewczynki... Ale czy ją ocali? — czy nie zginie razem z maleństwem, bo i jego mógł dotęgnąć piekielny strumień w chwili, kiedy zdyszany chwycił dziecko za rękę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Historia o Janku górniku

Opowiadanie dla młodzieży

Zofia BUKOWIECRA

Październik
30
Czwartek
Słońce Księżyc
wsch. zach. wsch. zach.
6.36 - 16.33 15.07 - 3.19

Dziś: Alfonsa
Jutro: Antonina, Lucyli
Pojutrze: Wszystkich Świętych

Więści z Polski

Praca i warunki życia w Polsce

Dlaczego normy nie są wykonywane?

Normy pracy w Polsce co jakiś czas ulegają zwiększeniu. Odbywa się to w ramach walki o podniesienie wydajności pracy. Ponadto reżim z okazji rozmaitych uroczystości komunistycznych — urodzin Bieruta, Stalina itp. — organizuje w każdym prawie mieście akcje tzw. dobrowolnych zobowiązań produkcyjnych. Oficjalnie sprawozdania Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego co kwartał donoszą o wzroście wydajności pracy. Także w prasie krajowej ukazują się mnóstwo artykułów o wzroście współzawodnictwa, a gdy zbliża się jakiś „urzędowski” w rodzaju „Manifestu Lipcowego”, rezolucji bolszewickiej itp., prasa drukuje tasemcowe listy „dobrowolnych” zobowiązań, powziętych na zebraniach załóg zakładowych.

Dawno już było do przewidzenia, że ta eksploatacja pracy nie może być przedłużana w nieskończoność i że są pewne granice. Wbrew temu, co mówili oficjalnie komunisty, byliśmy zdania, że normy nadmierne wykruszone są niewykonywane, że tzw. dobrowolne zobowiązania często pozostają zobowiązaniami papierowymi, i że agostacja za współzawodnictwem pracy daje stosunkowo słabe rezultaty. Skoro robotnik nie posiada dobrych warunków pracy, skoro kwateruje się w robotniczym w różnych porach, szumnie zwanych „hotelami robotniczymi”, skoro wreszcie hotelami chodzą niedożywieni a

często głodni do pracy — inaczej być nie może.

Nasze przypuszczenia znalazły obecnie potwierdzenie oficjalne.

Ruch współzawodnictwa w świetle samokrytyki

W związku z wzmocnioną akcją samokrytyki na X-y Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych oficjalnie przyznano, że na odcinku prac ogólnych nastąpiło cofnięcie, że podjęte zobowiązania są niewykonywane, że ruch współzawodnictwa rozwija się słabo i że warunki, w jakich robotnicy pracują, są bardziej niż nieodpowiednie. Oto parę cytatów z przemówienia Wiktora Kłosewicza:

„Nie tylko nie posunęliśmy się naprzód, ale na niektórych odcinkach cofnęliśmy się. Trzeba stwierdzić, że związki zawodowe nie dostatecznie interesują się sprawami normowania prac...”

Przechodząc do omówienia okolicznościowych zobowiązań — W. Kłosewicz stwierdził:

„Istniała duża rozpiętość między podjętymi zobowiązaniami a faktycznymi rezultatami... Rażąco ten stan przedstawia się w górnictwie, gdzie w czwartym kwartale 1951 r.

wykonano 11 procent zobowiązań, a w pierwszym kwartale 1952 r. aż 21 proc. W całej gospodarce narodowej w IV kwartale 1951 r. nie wykonano 9 proc. zobowiązań, a w pierwszym kwartale 1952 r. cyfra ta podniosła się o 11 procent”. (Razem 20 proc.)

„O czym mówią te zestawienia? Mówią one o wysoce niepokojącym wzroście procentu niewykonanych zobowiązań. Jest to bardzo poważny sygnał alarmujący...”

„O słabym rozwoju współzawodnictwa i wydajności pracy — W. Kłosewicz powiedział co następuje:

„W całym przemysle włościnnym ilość pracowników przekształconych metodą inż. Kowalowa nie przekracza 5 procent ogółu uczestników współzawodnictwa. W górnictwie gdzie istnieje walka o cykliczność uczestniczy też reformy współzawodnictwa poprawiły wskaźnik cykliczności w ciągu roku za ledwie o 1,2 proc.”

„Omawiając warunki bytu robotników — W. Kłosewicz ujął, że o

„Niedostateczna troska o robotników powoduje duży ich odpływ... Stwierdzono, że miejscowa spółdzielnia (w Bielsku) nie zapatrzyła robotników w artykuły pierwszej potrzeby, że były wypadki w ciągu kwietnia, iż w spółdzielni brakło trzykrotnie chleba... Do zarządu Budowlanego Nr. 2 w Chorzowie przybyły kobiety zwrabiane do pracy z powiatu Łask. Sprawa zakwaterowania ich wyglądała fatalnie, odesłano je w miejsca na miejscu i nikt się nimi nie zaokełował.

„Można by przytaczać wiele jeszcze przykładów, świadczących, że pomimo niewątpliwych poprawy w hotelach i domach robotniczych — sytuacja jest niezadowolająca, a często skandaliczna...”

„Na ostatnich kolejnych posiedzeniach plenarnych Centralnej Rady Związków Zawodowych mówiliśmy wiele o karygodnych zaniedbaniach w hotelach robotniczych i domach młodego robotnika, o zaniedbaniach naszych w sprawie służbowego przydziału mieszkań, niedostatecznej opieki lekarskiej, o zaniedbaniach w zaopatrzeniu robotników... Sprawa ta jest wciąż aktualna...”

Wypowiedzi te notujemy. Jak dotychczas reżim utrzymywał, że normy pracy nie tylko są realizowane, ale można je podnosić. — Zapewnia również o wspaniałym rozwoju współzawodnictwa pracy oraz, że warunki pracy, jakie mają polscy robotnicy w kraju są dziś lepsze, aniżeli kiedykolwiek przedtem i że wciąż ulegają poprawie. A tymczasem, w świetle obraz X Plenum CRZZ (Centr. Rady Zw. Zaw.) okazuje się, że stosunki na odcinku robotniczym, podobnie jak na odcinku handlu i rolnictwa, pogarszają się, i że dalsze utrzymanie się tego stanu może poważnie zagrozić wykonaniu planów produkcyjnych.

Sprawa zniesienia nietykalności poselskiej z 5 deputowanych komunistycznych

Francja nie może tolerować u siebie 5 kolumny — oświadczył poseł Léotard

Paryż. — W związku z badaniem żądania wojskowych władz sądowych, w sprawie zniesienia nietykalności poselskiej z 5 deputowanych komunistycznych, na komisję parlamentarną zajmującą się tym zagadnieniem starają się wpłynąć komunistki poprzez różne delegacje. Przewodniczącą tej komisji, poseł Léotard postanowił wobec tego przedstawić tym delegacjom pisemne oświadczenie, w którym po podkreśleniu, że chce te sprawy zbadać w całkowitej swobodzie i bez żadnego nacisku, ani szantażu, w ten sposób określa swoje stanowisko:

„Znam wystarczająco przykrą historię swego kraju, by przypomnieć sobie o pakcie Hitler—Stalin, który pozwolił Niemcom na agresję przeciwko Francji i który pociągnął za sobą wojnę, okupację, deportacje, ruiny i inne zbrodnie, które znacie.

„Jednakże kraj wolny, z granicami, które mogą swobodnie przekraczać zarówno cudzoziemcy, jak i własni obywatele, mający zamiar zwiedzić inne kraje, albo nawet wycieczkować, tak wolny kraj, jak Francja musi być chroniony przed akcją demoralizacji i zdrady. Kraj taki nie może pozwolić na to, by tolerować na swoim terenie, we własnej administracji i w łonie własnych izb parlamentarnych piątą kolumnę, która głosi, że spełnia rozkazy wroga.

Nie - fraszki

Najgorszy są kibice...
Największą plagą na świecie są kibice. Bo przekraczają wszelkie, możliwe granice Przekroczyli, ciekawości i wszelkie [moralności...]

Wcisnąjąc się wszędzie, w niepojętej [bezcelności...]

Tak w twoje życie osobiste i prywatne Jak i w narodowe, polityczne i społeczne. Nigdzie ich nie brak, tych szkałki. Wszędzie się znajdują, nawet w oddali...

Cheesz żyć w spokoju i cichości? Przy ich pomocy, przedpadnie bez wieści... Cheesz się ich pozbyć? Nalwie zrudzenie? Tego nigdy nie dokonasz, mój panie...

On nie chce myśleć o niczym? Nie szkodzi! On za ciebie myśli, na oczekiwaniu [zrodzi...]

Lecz wyjdźcieś na nich, jak Zabiłki [na mydle] Lub jak mysz, która się topi, przypadkowo, [w powidole...]

Nie cheesz frymarczyć sumieniem? Nie [szkodzi!]

On ci zapewne i w tym, podstępnie, wygodzi. Lecz w jego sumieniu, nie się nie zmienią. Twoje zaś wkrótce, w nie się zamienią...

Cheesz się wreszcie z rozpaczy powiesić? [Nie szkodzi]

Odpowie i w niczym twoim zamiarom nie [przeszkodzi...]

I nie tylko wyszuka ci miejsce leci i sznur [pewnie...]

Możesz się wieszkać, choćby zaraz, całkiem [spokojnie...]

Kibic zrodził się zapewne z hazardu, Gdyż tyle, co i one, a nie więcej, jest wart. Późnie dopiero wszedł głębiej w życie. By powiększył swoje... błagawe użycie...

On jest i pewnie pozostanie zawsze i [wszędzie!]

Jako twoich męczarni, perfidnie narzędzie... Spróbuj, a zobaczysz, jak nalwie były [Twoje]

Żądania. On i ty, zawsze będziecie we [dwójce...]

Zauważył wreszcie należy że największy [pociąg do kasy] 1 Frank austriacki... 7.50 7.50

Bo na pieniądze, zwłaszcza cudze, jest [bardzo lasy...]

Obojętne czy to twoje; czy publiczne lub [społeczne]

On je traktuje i... wydaje, jakby swoje [własne...]

I tych to kibiców, całe chmary Osiadły nasze życie narodowe, bez miary... I oni są największą przyczyną niezgody. Bo mając zawsze, choćby najczystsze wody...

Przy ich krzykach, plugawej robocie Każda myśl, choćby najlepsza, ugrzęźnie w [bloście...]

Dłatego radzimy tobie, Rodaku drogi! Unikaj kibiców i sam wybieraj własne [drogi...]

Adam G.

WIERSZE NADESŁANE PRZEZ CZYTELNIKÓW

Najpiękniejszy kraj

W dalekie kraje, obce strony Rozproszyl nas tułaczy los, Gdzie słowy „Chrystus pochwalony” Nie wita nas przechodnia glos.

Wokolo łąki zielenieją, Majestatyczne płyną rzeki I lece perła się i śmieją. Fala to nie Wisła jest niestety.

Wśród łanów kwitnie kwiat jabłoni Żniwiarka dzwoni dzwoniem kos, Wypomnienie za wspomnieniem goni, Jak gdybym słyszał z Polski glos.

Choć kwiaty ścięła się w kobierce, Waniła pachnie cały gaj, — Do stron rodzinnych rwie się serce, Bo to jest najpiękniejszy kraj!

N. B. Gery

Notowania giełdowe

Kursy urzędowy walut zagranicznych:

1 Dolar amerykański	350.-
1 Dolar kanadyjski	361.-
100 Franków belgijskich	699.75
1 Funt angielski	988.-
100 Franków szwajcarskich	900.50
1 Gulden holenderski	92.85
1 Korona szwedzka	80.20
1 Korona duńska	80.70
1 Marka niemiecka	84.-
100 Litów włoskich	86.45

Kursy walut zagranicznych na wolnym rynku:

1 Dolar ameryk.	398.-	397.-
1 Dolar kanad.	400.-	390.-
1 Funt angielski	995.-	980.-
1 Fłoren holenderski	97.-	97.-
1 Frank szwajc.	92.50	92.-
1 Frank belgijski	7.50	7.50
1 Korona szwedzka	45.-	45.-
1 Korona duńska	64.-	64.-
1 Marka niemiecka	84.-	83.-
1 Peseta hiszpańska	7.90	7.90
1 Peso argentyński	18.-	18.-

Złoto i monety złote:

Poprzednio	W dn. 25 10	
Fr. fr.	Fr. fr.	
1 Dolar ameryk.	492.-	490.-
20 Fr. franc. (w złocie)	3.810.-	3.810.-
10 Fr. franc. (w złocie)	2.050.-	2.050.-
10 Fr. franc. (w złocie)	3.710.-	3.700.-
20 Fr. szwajc. (w złocie)	4.600.-	4.580.-
1 Funt ang. (w złocie)	4.600.-	4.580.-
100 Fłoren ang.	2.145.-	2.135.-
20 Dł. ameryk. (w złocie)	18.360.-	18.360.-
10 Dł. ameryk. (w złocie)	8.840.-	8.840.-
5 Dł. ameryk. (w złocie)	4.440.-	4.450.-
20 Marek niem. (w złocie)	3.980.-	3.960.-
10 Fłoren hol. (w złocie)	3.430.-	3.410.-

Falszerze

Jednym z ulubionych tematów propagandy komunistycznej w okresie tak zwanej kampanii przedwyborczej była krytyka przedwyborczych stosunków w Polsce i tak zwanych sanacyjnych wyborów. Reżimowi propagandziści i wszelkiego gatunku aktywiści, czyli poprostu fachowcy od kłamstwa i fałszu, wspominając na każdym kroku sanacyjne nadużycia wyborcze, chcieli zagłuszyć prawdę o dokonanej w wyborach 1947 r. na olbrzymią skalę zbrodni na narodzie polskim.

O tym jakoby były wybory za sanacyjnych czasów, to Polacy dobrze wiedzą. Naprawdę lepiej niż Bieruta, Rokossovskiego, Korczyca, Popławskiego, Bermanna czy innych pomniejszych agenci sowieckiej, którzy w omniach czasach przeżywali przeważnie w swej właściwej ojczyźnie, — w sowieckim „raju”, a z Polski ani narodem polskim, albo wcale, albo bardzo nie wiele mieli wspólnego. Polacy nie potrzebują więc ani rad, ani naszpikowanych fałszem i jadem nienawiści do wszystkich co polskie, „nasświetla” przedwyborczych czasów, powtarzanych w obecnym okresie przez komunistów.

Dla nikogo z Polaków nie jest żadną nowiną, że za sanacji były nadużycia wyborcze. Winni tych nadużyć zostali jeszcze we wrześniu 1939 roku przez społeczeństwo polskie odpowiednio ocenieni i potępieni. W podziemnym państwie polskim, które powstało na gruzach przedwójkowej Polski, do walki z hitlerowskim najazdem, nie kto inny, ale właśnie przedstawiciele demokracji polskiej, która z takim poświęceniem walczyła z sanacją i jej metodami — odegrali główną i kierowniczą rolę. O tym jednak komunistki, wspominając czasy przedwyborcze nie piszą ani słowem, aby nie przypominać społeczeństwu polskiemu zasług demokratycznych stronnictw polskich i aby nie zachęcać ludzi do walki z tym jednym wielkim fałszem, z tą jedną wielką zbrodnią, jaką są komunistyczne wybory.

Komunistki wspominają odległe czasy przedwyborcze, ale świadomie unikają wspomnień z czasów znacznie bliższych, bo z okresu 1946 i 1947 r. Jeżeli leżą krokodylle izy nad brakiem demokracji w Polsce za czasów sanacyjnych, to dlaczego nie mówią prawdy o latach powojennych, kiedy w Polsce zaczęły swe krwawe rządy operawy z NKWD, UB i sowieckiej agencji.

W roku 1947, mimo sżykam, masowych aresztowań, bicia i mordowania niewinnych ludzi, mimo strasliwego terroru UB — 84 procent głosów padło na Polskie Stronnictwo Ludowe, jak to przyznali sami komunistki w tajnym raporcie powojnym do Stalina. — Równocześnie ci sami komunistki ogłosili się wówczas zwycięzcami w wyborach, bo tak

Epidemia gryżlicy w Polsce

Świadczy o wycięczeniu narodu

W Polsce, jak się dowiaduje „Dz. Chic”, panuje epidemia gryżlicy, czyli suchot. „Chorzy nie mają lekarstw, nie mają pieniędzy na kupno tych leków, jeżeli by można było dostać, dlatego zaspęją nasze organizacje, nasze pisma i poszczególne osoby listami, błagając o pomoc w wysłaniu potrzebnych lekarstw.

Tu powstaje poważna kwestia.

Jak odróżnić prawdziwą potrzebę pomocy choremu na suchoty od listu, pisanego przez jakiegoś spryciarza, który wylewa łzy i prosi o „Rimifon”, nowy środek na leczenie suchoty?

Są ludzie, którzy faktycznie potrzebują lekarstwa dla siebie, lecz są tacy, którzy wykorzystują sytuację, piszą list do Ameryki z prośbą o lekarstwo na suchoty, aby je później sprzedać za dobre pieniądze jakimś choremu, czy wprost do apteki.

Póty na „Rimifon” jest w Polsce wielki, i lekarstwo to przedstawia większą wartość, aniżeli przesyłka pieniężna, bo na czarnym rynku nie ma na to ustalonej ceny, a choroby na suchoty zaplaca za nie tyle, ile spryciarz zażąda.”

Pismo radzi, aby się mieć na baczności i nie pozwolić się wykorzystywać spryciarzom, którzy umiają pisać rozpaczliwe listy, umiają powoływać się na recepty lekarskie, aby tylko zdobyć zapas cennego lekarstwa, w Polsce handel „Rimifonem” jest niemal ulegalizowany. Niedawno prasa w Polsce podała następującą wiadomość:

„Centrala aptek społecznych i Centrala handlowa, farmaceutyczna, zostały upoważnione do nabywania od osób prywatnych środków farmaceutycznych, pochodzących z przesyłek zagranicznych. C.A.S. będzie nabywała leki za pośrednictwem aptek. Kupowane będą jednak tylko w oryginalnych i odpowiednich opakowaniach.”

Tylko dla rybaków

Warszawa. — „Gaz. Handlowa” donosi: W restauracji „warszawskiej” w Olszynie działają widocznie amatorzy rybołówstwa. Ci wędzce z widocznego doświadczenia jak trudno czasem znaleźć dobrą przynętę na ryba, starają się ułatwić rybakom życie, podając pieczeń rymską... z robakami. O ile rybakcy — miemy nadzieję — w pełni doceniają to usprawnienie — to jednak inni klienci, nie rozumiejący szlachetnej intencji i twórczej inicjatywy, bywają czasem mocno speszzeni gdy na ich talerzu, pieczeń zaczyna „sama chodzić”.

Przygody Rafała Pigulki

Wspomniał pan posiadasz wiadomości z Sibenburga. — Zechciej pan laskawie opowiedzieć mi o wszystkim.

Rolf Rolfs usiadł z powrotem na kanapie, poczem zaczął opowiadać:

— Zgoda panie Deiring — spełnię prośbę pana i pozostanę.

— A teraz nie bawmy się już dalej w komplementy, lecz zechciej pan mi opowiedzieć o tym, co tam słychać. Co porabiała pan Fred Harding? Jak się żyje w Sibenburgu? A jak zdrowie szanownej pani Anny - Marii?

Rolf Rolfs skinął głową.

— Nie przybywam obecnie z Sibenburga.

— Co, pan nie przybywasz z Sibenburga?

— Nie, byłem na maskaradzie, w której sam brałem czynny udział.

— Na maskaradzie?

— Tak, w pewnym klasztorze.

Ojciec Deiring uśmiechnął się ironicznie.

— No, nie żartujże sobie pan ze starego człowieka.

— To nie są żarty panie Deiring, lecz rzeczywista prawda, która miała miejsce. — Przybyłem do klasztoru, by zabrać stamtąd syna pana Hardinga.

Deiring począł się niecierpliwie.

— Znalazł pan Franka? Zaprowadził go pan do domu?

— Nie naszego Franka, za którym tak bardzo tęsknią rodzice, dotychczas

Przygody Rafała Pigulki

Kłopot ze swym ma zegarkiem, Rafał gdy do domu wraca, Więc podbiega krokiem szparkim, Oczy na czas miejski zwraca.

Zegarek jest nakręcony, Raf spokojny spac się kładzie, Wtem nad ranem przebudzony Stwierdza, że coś jest w nieładzie...

Rafał szybko się ubiera, Wybiegł. Na zegar spojiera, Czy to jakieś figle, czary? Nie, Stołą oba zegary...



Baloniki — pocztówki ponad bazyliką Sacré-Coeur w Paryżu

Przed bazyliką Sacré-Coeur w Paryżu wypuszczone znaczną ilość — baloników pocztowych. Dochód ze sprzedaży tych baloników przeznaczony jest na konieczne naprawy bazyliki.

(Foto: Record)

— No i udało się panu? — Naturalnie! — A nie obawiałeś się pan? Nie przyłapano pana? — Obawa? To uczucie jest dla mnie zupełnie obce. — Opowiadaj więc pan dalej, panie Rolf Rolfs. Jestem bardzo ciekaw, jak pan to uczynił, w jakich warunkach odbyło się uprowadzenie chłopca. — Przybyliśmy wówczas do karczm, która znajduje się niedaleko klasztoru. Dowiedziałem się tam, że mieszkańcy klasztoru są bardzo gościnni i przyjmują z otwartymi ramionami każdego żebraka i każdego pielgrzyma, który prosi o schronienie. Nikomu jeszcze nigdy nie odmówili. Gdym to usłyszał, nie mogłem już dłużej usiedzieć w karczmie. Wyciągnąłem z mego walizy, którą zawsze noszę przy sobie, odpowiednią maskę i brodę. Przy pomocy Toma Herwarta ubrałem się w żebraczy strój, pomalowałam włosy i włożyłem maskę na twarz. Byłem tak zmieniony i wyglądałem w tym naturalny sposób, że gospodarz karczmy przesyłał długie czas nie chciał wierzyć, że pielgrzymem jest Rolf Rolfs. Umówiłem się z moimi przyjaciółmi co do wszystkich szczegółów wyprawy, kazaliśmy im w nocy czekać pod murami klasztoru, mym mógł dać im chłopca, poczem wybrałem się do klasztoru.

(Ciąg dalszy nastąpi)

MIŁOŚĆ ZWYCIEŻA NIENAWIŚĆ

Pragnął uochać chłopca dla siebie, by móc go wykorzystać w walce z Fredem Hardingiem.

— A Fred wiedział o tym? — Nie, jeszcze dziś nie wie o istnieniu chłopca! — Przedsięwzięłeś pan więc wyprawę na swą własną odpowiedzialność? — Naturalnie, nie wolno mi było czekać ani chwili, bo na chłopca czekał jeszcze ktoś inny. Gdybym się spóźnił, Fred nie widziałby nigdy dziecka. A szczególnie, że pani Ilka kochała swego męża.

— Kochała go? Jego wszystkie kobiety kochała, wszystkie przepadała za nim. Nie można jednak z tego powodu winić Freda. Ona była dobroduszną kobietą, która szczerze kochała swego męża i gdyby nie jej wstrętny ojciec, nie opuściłaby naszego domu.

Rolf Rolfs przysłuchiwał się ciekawie słowom starca.

Dłatego właśnie pragnęła w ostatniej

503) (Ciąg dalszy)

Detektywy uśmiechnął się nieznacznie i wzruszył ramionami.

— Zdawało mi się, że stojąc za drzwiami, słyszałem jakieś groźne słowa przekleństwa. Bardzo możliwe, że mi się jedynie zdawało, ale ja rzadko się w podobnych wypadkach mylę. Nikogo oprócz pana nie ma w pokoju, więc podejrzewałem, że to pan wyrzekł te słowa. Z tego wyciągam wniosek, że nie jesteś pan tak bardzo zadowolony z mej wizyty, jakby to się wydawać mogło.

Deiring złożył ręce, jakby ku modlitwie.

— Wpadłem panie Rolfs. Ja rzeczywiście przypominam sobie, że coś podobnego zaszło. Zresztą nie myślałem tak bardzo poważnie z tym przekleństwem. Jestem tylko czasami zły, gdy mi ludzie przekładają niepotrzebnie w pracy, bo dla mnie czas ma bardzo wielkie znaczenie.

Rolf Rolfs powstał z miejsca i pokłonił się.

— Do widzenia panie Deiring — przyjdę później.

Ojciec Deiring wstrzymał ręką gościa.

— Obrabiałeś się pan, panie Rolfs? Dla pana mam zawsze czas i chętnie go przyjmę. Wiem, że pan jesteś obecnie zajęty sprawą mego szefa, że obgadujesz go uszczęśliwić. Spodziewam się,

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Dwaj młodzi mężczyźni postanowili skończyć z życiem...

...jeden po klótni z narzeczoną, drugi po sprzeczek z żoną

Parzy. — Pan Jerzy Minard, z zamieszkały przy ulicy Felix-Fature, został zaproszony na obiad przez swą narzeczoną, przystojną 19-letnią blondynkę, Antoninę.

Jerzy, młodzieniec 22-letni, cieszył się na ten dzień i w radosnym nastroju udał się do swych przyszłych teściów. Na przyjęciu było wesoło i zapewne w zgodzie byłoby wszyscy się rozeszli, gdyby nie kapryśny dziewczyny. Między młodymi doszło do klótni, po której młodzieniec opuścił spiesznym krokiem i powrócił do siebie do domu. Tam, zrozpaczony tym co się stało, podciął sobie gardło.

Gdy krewni brzydnego młodzieniec przetrzął się swego czynu i zaczął wzywać pomocy. Wołania te usłyszał sąsiad, z których jeden niezwłocznie wezwał lekarza.

Jerzy Minard, po nalożeniu przewoźnym opatrunku, został przewie-

ziony do szpitala św. Antoniego, gdzie przyrzekł sobie, iż więcej w swym życiu jakiego „głupstwa” nie popełni.

Drugim z mężczyzn, który targnął się na swe życie, jest 20-letni żonaty Bernard Gastellier z Antony. Gastellier zatrul się gazem w czasie nieobecności swej żony.

Mężczyzna pozostawił list, w którym przeprosza żonę za kłopoty jakie jej swym zgonem sprawi.

Bernard jednak nie ujawnił przyczyn dla których zdecydował się na odebranie sobie życia. Żona jego przyjmując, że musiał się przejąć sprzeczek, do której między nimi doszło dzień przed tym.

Poza tym zostało ustalonym, że Bernard Gastellier, cierpiął na rozstrój nerwowy. Był niezadowolony z życia, po którym spodziewał się więcej niż ono dać mogło.

UWAGA! UWAGA!

Zanim dokonacie zakupu, przyjdźcie się przekonac, że w firmie

"Aux CONFECTIONS ELEGANTES"

70, Rue de la Gare — LENS (naprzeciw dworca — Tel. 842)

można nabyć na spłaty po tej samej cenie co za gotówkę

UBIORY męskie i damskie wykonane z najlepszych materiałów według najmodniejszego kroju

Złote gody w Eleu-dit-Leauvette

W niedzielę, dnia 26 bm. państwo Franciszek i Maria SKRZYPCZAKOWIE, zamieszkał przy ulicy Pegoud w ELEU dit LEAUWETTE obchodzili swy ZŁOTE GODY małżeństwa. Rządca tu uroczystość rozpoczęła się Mszą św., odprawioną na intencję Jubilatów w kościele Notre-Dame de Grâce w Eleu, 3, przy ks. Guizika. Po Mszy ks. Guizika powrócił do domu, gdzie cały dzień odbierał życzenia od licznych krewnych i znajomych, bawiac się w miłym nastroju w otoczeniu dzieci, wnuków i prawnuków. Czciągonym Jubilatem, który mimo podeszłego wieku trzymając się dziarsko, życzymy z całego serca dożyczenia się w zdrowiu godów diamentowych.

Jeszcze z uroczystości Br. Róż. Żyw. Bruay-miasto

Z okazji poświęcenia chorągwi Bractwa Róż. Żywego w Bruay, pomijając poprzednią uroczystość, jako jednej z rzadkich w dzisiejszych czasach poświęceń or uroczystości przedpołudniowej, widocznym Bractwo przez swe obowiązki sumiennie spełnione zasłużyło sobie na wyjątkowo pogodny dzień. Wspomnił też w swoim treściwym przemówieniu przez P.Z.K., że dawną chorągiew służyła się w służbie Bogu i bliźniemu. Nowa chorągiew została zakupiona dzięki tylko zrozumieniu wszystkich sióstr D. acta, za ich wdowi grosz i niezamordowane poświęcenie się p. prezesa oraz członków i zelatorów. Oni natomiast za ich nie przyjęcie naszych kwotek i za ich ofiarności w fantach na loterie i inne potrzeby z obchodem związane.

Bractwo dziękuję również prezesowi i prezesowi za wyznaczenie asystentów ich kół, Komitetowi, Tow. Polak, P.O.W.N., Stow. h. Wojsk. Harnes, Tow. św. Barbary, K.S.M.P. i m. Bruay-miasto, K.S.M.P. z 7-ka, C.F.T.C. Kółu m. „Wesoły Tulacz”, jak również wszystkim rodakom z miejscowości i okolicy, i tym wszystkim którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia uroczystości w niedzielę 15 października.

Zarząd.

AVION. — Rodacy i Rodaczki! Już krótki tylko czas dzieli nas od ważnego dnia i jeżeli chcecie przyjechać i wesoło spędzić jeden wieczór w miłym gronie, wst. pospieszcie gromadnie do miast Metropole w niedzielę 16 listopada, na obchód 27-letniej istnienia Komitetu Tow. miejscowych. Program przewiduje: przed południem Msza św. po południu, o godzinie 5 w sali Metropole, przedstawienie dwóch sztuk: „Przed oczekaniem” i „Chata za wsią”. Dokładny program będzie podany w najbliższym komunikacie. Wstęp 100 fr. na powyższą imprezę. Zaprasza się wszystkie miejscowe towarzystwa, oraz Polonie.

Zarząd Kom. Tow. Miejsk.

Przeicko robakom

Doskonałym środkiem przeciwko robakom, które dokuczają dzieciom, jest „Vermifuge Lune” w postaci czopka łącząc z proszkiem lub syropem „Lune”. Proszek, syrop i czopki „Lune” są do nabycia w każdej aptece.

(V. 484 P. 7957) (38 st. B)

Z uroczystości K.S.M.P. w Harnes

Grono olbrzymiej młodzieży polskiej męskiej i żeńskiej, wykarmione piersiami matki-Polek, a zrzeszone w Katolickim Stow. Młodzieżowym, obchodziło swą rocznicą uroczystość dnia 26 października, w niedzielę Chrystusa Króla, w sali p. Gruchaty.

Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 11-ej w kościele, wypełnionym po brzegi wiernymi. Uroczystą Mszę św. za zmarłych członków celebrował miejscowy duszpasterz i patron Stowarzyszenia, ks. proboszcz Leon Piatowski.

Popołudniowa uroczystość rozpoczęła się o godzinie 16-ej przyjmowaniem towarzystw i gości. Sala wypełniła się po brzegi. Wszystkie co w Harnes żyło, przybyło do sali.

O godzinie 17 zagali uroczystość druhi Bratek, prezes młodzieży męskiej, przywitał młodego i wszystkich obecnych, po czym młodzieży męskiej wystąpiła ze śpiewami i następnie z inscenizacjami, baletami i tańcami egańskimi, a na koniec ze sztuką teatralną „Zemsta cygana”.

Występy udaly się. Były też rzęsiące oklaskiwane. Przygotował je ks. patron, który

W sali dwali się i trali, pilnowali wszystkiego, żeby wszyscy byli zadowoleni.

Pod koniec uroczystości przybył ojciec misjonarz ks. dr. Wedzioch, który nie tak dawno głosił Misję Świątę w Harnes. Wraz z nim przyjechało jeszcze trzech innych księży.

Ks. proboszcz poprosił Ojca misjonarza, żeby nam powiedział, parę słów okolicznościowych. Ojciec misjonarz wszedł na scenę. W sali wszystko ucichło. Wszyscy oczekiwali długiego przemówienia. A tu Ojciec misjonarz zapowiada, że powie nam tylko trzy słowa. A to: słowo podziękowania, słowo uznania i słowo zachęty.

Prawda, pomógł też trzy słowa, choć nie umiemy powiedzieć przez jaką leżbę, ale to było mimo wszystkiego bardzo krótkie przemówienie.

A przeleżł te słowa zebranych zdawało się woli: mów Ojciec, mów święty Chrystusowie, czy chcecie chętnie słuchać, bo nasienie misyjne tu tak szczyrnie rzucione już wydał plon stokrotny...

Przemówieniu Ojca misjonarza, druhi wystąpili z baletem, po czym druhi prezes zamknął uroczystość. Po odśpiewaniu pieśni „My chcemy Boga”, część publiczności wróciła do domu, część pozostała w sali na zabawie.

„WIELKA NIESPODZIANKA” w Marles-les-Mines

Nie trudno zauważyć, iż Młodzież z Marles więcej niż kiedykolwiek przygotowuje się na swą świętą Siłanizację Koski.

Gdy przehodzi się co wieczór obok Patronu, zauważy się, iż bodaj w każdej salce odbywa się jakaś próba: tu śpiew i muzyka, tam znowu tańce narodowe... Niejednemu z druhowi wychodzą po próbie z Patronu na „nockę” ociera pot z czoła.

Rabek tajemnicy odkrył nam ks. proboszcz na obchodzie 30-letniej rocznicy Matki Różańcowych, zapraszając ich na uroczystość młodzieżową, która odbędzie się dnia 9 listopada w sali p. Liza. Gdzie będzie wystawiona OPERA, którą można oglądać tylko we wielkich miastach.

Poruszony ta niespodzianką, postanowilem podzielić się ną z rodakami w naszej kolonii oraz z seniorami i seniorami Polskiej Młodzieży Katolickiej.

Dowiedziałem się, iż w czasie uroczystości są 2 orkiestry, będą przygrywać. Jedna do sztuki, a druga „pod nogi”.

Podobno druhowie mają tańczyć z siekierkami przez ogień, jak prawdziwi „zbojnicy z murawianej pływicy”.

Mają także wystąpić soliście nagrodzeni pierwszymi nagrodami na konkursach międzynarodowych.

Abdy każdy mógł wygodnie siedzieć, nasi młodzi wypożyczili 100 czy 150 krzesel z firmy Poiteaux w Camblain.

Uroczystość ta ma być poprzedzona kilkudniowymi rekolekcjami dla całej młodzieży polskiej.

Nie wiadomo czy to wszystko tak się pięknie uda jak się to zanosi (choć żyć im tego z całego serca), ale nie mi nie przeszkadza że już dzisiaj noszę w portfelu trzy bilety (dla żony, synka no i dla mnie), „miejscze zarezerwowanych”.

Rodaczki i Rodacy, zróbcie jak ja.

Senior.

Pasterz zaginal w Górnych Alpac

BRIANCON. — Pan Franciszek Allais, lat 69, zamieszkały w Besancon strzegąc stada owiec, które pasło się w pobliżu fortu Têtes, nie powrócił onegdaj do domu. O ile nazajutrz stado owiec odszukano, o tyle po pasterzu nie było najmniejszego śladu.

Przyjmując się, że p. Allais wpadł do parowozu, Poszukiwania za zginionym prowadzą zandami i członkowie Stow. Pomocy Górskiej.

Wspaniały zabieg chirurgiczny jednego z lekarzy z Neuilly

Oparyny przelyk został zastąpiony pierścieniem luszkek

HAWR. — Jeden z lekarzy z Neuilly podjął się śmiałej operacji — zastąpił a „spalonego” przelyku wyinkiem z jellu. Chirurg ten dokonał tego przeszczepienia na 17-letnim młodzieńcu, Ludwiku L., z Pont-de-la-Mousse (Calvados).

Operację przelyku nie było bynajmniej nowym podchodem z czasów wojny, kiedy młodzieńce, wówczas chłopcy 9-letni, wypili odrobinkę kwasu solnego, który podał mu jeden z żołnierzy niemieckich, pospiesznie opuszczający departament Calvados.

Gdyby wówczas został lekarz, któryby malowci mógł pomóc, oszczędzono by mu wiele cierpień, które do operacji musiał przeżyć.

Dziecko przez trzy miesiące po operacji przelyku z trudem było karmione. Potem założono mu szacek bezpośrednio do żołądka, przez który je karmiono.

W dniu 1 października br. skontaktowano rodzinę młodzieńca z lekarzem z Neuilly, który po zbadaniu jego stanu zdrowotnego, zdecydował się podjąć trudną operację. Ta się udała. Chirurg zastąpił spalony (oparyny) przelyk, podlegającym zdrajcy pierścieniem kiszki, który dostarczał jej i połączył w ten sposób z żołądkiem.

Surowe wyroki na niegodnych rodziców

LILLE. — Przed sądem karnym w Lille odbyły się we wtorek dwie rozprawy w sprawie złego obchodzenia się z dziećmi.

Jedną z nich odbyła się przeciw Cyrylowi Dieryckowi i jego żonie Dionizie z domu Nollet, zamieszkałym w Roncq. Małżonkowie żyli w separacji, z tym że opiekę nad dzieckiem, chłopcem 10-letnim, powierzono matce. Ojciec był zobowiązany płacić na jego utrzymanie.

Dieryck z zadania swego się nie wywiązywał. W niektórych miesiącach nie dał, w innych alimentów wypłacił z opóźnieniem. Matka, pod pretekstem, że brak jej funduszy, nie troszczyła się o malca, pozostawiając go swemu losowi.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał rodziców chłopca na rok więzienia, malca powierzył babce, z tym że na jego utrzymanie i wychowanie będą lożyli rodzice — każde po 3.000 franków miesięcznie.

Drugi proces odbył się przeciw Michałowi Scardisowi i jego żonie zamieszkałym w Lannoy. Wymienieni, mimo że warunki życiowe pozwały im na dostateczne życie — mieli sklep towarowy spożywczy — bili i głodzili swego 3-letniego syna, małego Michała. Stan zdrowia dziecka był jak ciężki, że trzeba było je oddać do szpitala.

Scardisowi nie stawili się na rozprawie. Sąd przelo ograniczył się do przesłuchania świadków. Wina oskarżonych została udowodniona. Po naradzie, okrutni rodzice zostali skazani na dwa lata ścisłego więzienia i sąd nakazał ich aresztowanie.

Nagły zgon górnika polskiego w Raismes

VALENCIENNES. — Pan Stanisław Kosiński z Bruay sur Escaut, pracujący w kopalni węgla w Raismes na nocnej zmianie, poczuł w toku pracy nagłe osłabienie. A że stan sabaści trwał, górnik poełcił się wywieźć na powleczenie.

Tak też zrobiono. Będąc już na placu, p. Kosiński udał się do łazienki, by się umyć i kąć najsłabszej wrócił do domu by odpocząć.

Piętnaście minut po wyjeździe jednak już nie żył. Zmarł, jak wykazały badania lekarskie, wskutek udaru serca.

Cieżko dotknięte rodzinie, Wydawnictwo „Narodowca” składa swe szczere wyrazy współczucia.

Zrozpaczona dozorczyni domu otworzyła przewody gazowe, by otruć siebie i syna

PARYŻ. — Henryka Heyne, lat 57, dozorczyni domu pod nr. 11, przy Rue de Lanneville, straciła przed rukiem serdecznego przyjaciela. To tak na nią podziałało, że stała się nerwową i robaka rozpaczy „zalewała” alkoholem.

Przed kilku miesiącami targnęła się na swoje życie. Zamach nie powiódł się. Niewiasta ponowiła akt w nocy z poniedziałku na wtorek, otwierając kurki przewodów gazowych. Wynik czynności, nie pomyślała o stanie się, iż w 16-letnim synem. Gdy nad rankiem kilku lekarzy oemu poczuło gaz w mieszkaniu, zaczęli szukać miejsca, przez które się ułatniał. Zm kłh je w mieszkaniu dozorczyni, która była już lekko zatruta. Szczególnym zabiegiem uratowano ją i syna, umieszczając ich w szpitalu.

Heynova będzie pociągnięta do odpowiedzialności za zamach na życie syna.

Trojaczki z Poitiers zmarły

POITIERS. — W naszym poprzednim wydaniu donieśliśmy, że w jednej z klinik w Poitiers urodzili się trojczki. Dzieci urodziły się przedwcześnie. Mimo że otoczono je troskliwą opieką, zmarły.

Jak najwolniej...

W Paryżu odbyły się na Montmartrze tradycyjne wyścigi starych samochodów, w których uczestniczyło 60 konkurentów. Trasa prowadziła z ulicy Lepic na plac du Tertre. Regulamin przewdaje, że zwycięzca w wyścigu ten, który zużyje najwięcej czasu na przebycie tej trasy. Na zdjęciu jeden z uczestników konkurencji.



Wyrok na ojcoobójców z Montigny znany będzie w środe

WERSAL. — We wtorek, jak już o tym donieśliśmy, rozpoczęła się przed sądem przy sągłych departamtu i du Seine-et-Oise, rozprawa o trzech dwóm braćmi, Augustowi i Ferdynandowi, synów jednego z wieśniaków w Montigny-en-Cornailles, August i Ferdynand, oskarżonych o zabicie ojca.

Z względu na młody wiek oskarżonych, rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Po wysłuchaniu oskarżonych oraz świadków, rozprawa, ze względu na późną noc, została odroczone do środy podczas której po przemówieniu prokuratora i obrońców, zapadnie wyrok.

Kancelaria Prawna

Jr Zofia BORTEN Tlumacz Przysięgły

Tlumaczenia Urzędowe do ślubu, naturalizacji, emigracji itd. itd.

34, Avenue Hoche — PARIS (VIII^e)

Métro: Ecole — Tél.: CARNOT: 57-63

UWAGA WOUJEAUCOURT (Doubs)

W dniu 2 listopada odbędzie się nabożeństwo dla Polaków w Voujeaucourt, rano o godzinie 8.30. Przedtem okazja do spowiedzi. Duszpasterz Polski.

Polonia Wschodniej Francji uczciła święto Chrystusa Króla

Polskie Zjednoczenie Katolickie wschodniej Francji, zorganizowało w niedzielę 26 października święto Chrystusa Króla. Na miejsce tej uroczystości wybrano Metz, gdzie centralizują się społeczne życie Wychodźstwa. Organizatorzy święta Chrystusa Króla, polonizowane zarządy okręgu P.Z.K. i Bractw Różańcowych, przygotowały program uroczystości i rozesłały zaproszenia do organizatorów polskich wschodniej Francji. Na apeli ten, w niedzielę 26 października, zjechały się do Metz liczne delegacje z sąsiednich osiedli polskich. Wiele z tych delegacji przywiozło z sobą sztandary bractw różańcowych i towarzyszyli oświatowym, kulturalnym i społecznym. Między innymi, był też w koscielnie sztandar gniazda Sokoła z Metz.

Przybyła na święto Chrystusa Króla delegacja i miejscowa Polonia, zgromadziły się najpierw o godzinie 9-ej rano w kościele Ste Ségolene, otaczając wielki ołtarz 12-tu barwnymi sztandarami katolickich i narodowych organizacji. Uroczystą Mszę św. celebrował ks. kan. Miedzinski, który z wygłoszeniem kazania, poświęcone eci Chrystusa Króla.

Po obiedzie, w sali Fabert, odbyła się podnole akademii, w czasie której honorowano dziekana wschodniej Francji, ks. kanonika Miedzinskiego. W akademii brali udział polscy mieszkańcy Metz i delegacje okolicznych organizacji, pełne zarządy okręgowo P.Z.K. i Bractw Różańcowych. Biskupa Metz reprezentował specjalny wysłannik, ks. kanonik Tomas.

Akademie rozpoczęło pieśnią „My chcemy Boga”, po czym prezes okręgowy P.Z.K. p. Markiewicz powitał zebranych Polonie i gości, a Chór kościelny z Metz odśpiewał pieśń powitania. Po tym wstępie, dziatwa polska z Metz, pod przewodnictwem p. Miłoszyńskiej, swoimi młymi pieśniami i deklamacjami, cieszyła zebraną na akademii Polonie. Piękne wierszyki, wygłosili chłopcy, Jaskółki, Ratajczki i dziewczynki, Krzeszoniównia i Koehównia. Z zainteresowaniem i w skupieniu, wysłuchała następnie Polonia p. mgr. Salamona, który swoim odczytem: „Król miłości i pokoju” nasławił znaczenie święta Chrystusa Króla.

Po odczycie, cenionego prelegenta, młodzież K.S.M.P. z Pont-a-Mousson, przygotowana przez niestrudzonego prezesa tamtejszego Bractwa Róż. p. Misłowskią, dała wzruszającą inscenizację pt. „Objawienie się Serca Jezusa świętej Małgorzacie”, po czym nastąpił deklamacje dziatwy polskiej z Pont-a-Mousson i występ z pieśniami młodzieży harneskiej z La Mouriere.

Gdy całkowicie został wyczerpany program akademii, prezes Markiewicz, w pełnym wzruszeniu słowach, zwrócił się do ks. dziekana Miedzinskiego, prosząc go, by w dowód eci i miłości, jaką żywią ku niemu tak członkowie i członkinie organizacji polskiej katolickiej jak i całe Wychodźstwo polskie wschodniej Francji, zechciał przyjąć przez to Wychodźstwo podarek w postaci uzupełnienia ubioru kapłańskiego z oznakami

otrzymanej godności kanonika. „Na ten podarek — mówił p. Markiewicz — złożyli się członkowie i członkinie polskich i katolickich organizacji, aby przez to wyrazić swoją wielką radość i zadowolenie, że przy nich ceniomy ks. dziekan Miedzinski, otrzymani zastąpiono godność kanonika”.

Cisza panowała w sali, gdy prezes Markiewicz uzasadniał szlachetny gest Polonii wschodniej Francji, która pięknym podarkiem wyrażała swoje przywiązanie do kapłana polskiego. Gdy jednak prezes skończył swoje przemówienie, a podarek wraz z bukietem kwiatów został ks. kanonikowi uroczysto wręczony przez mał. Helenkę Gilonową, z zapewnieniem, że do tego podarku przyłączył się serce całej Polonii wschodniej Francji, sala zabrzmiała oklaskami.

Wzruszono i przejęty, tym objawem eci, jakim obdarzyła go Polonia, ks. kanonik Miedzinski, w słowach pełnych prostoty, dziękował za ten dar ofiarodawcom, podkreślając, iż widać w nim przywiązanie Wychodźstwa do swoich polskich kapłanów.

Po tym akcie szlachetnego gestu Polonii, zaczęto składać życzenia ks. kanonikowi, który rozpoczął przedstawiciel biskupa, ks. kan. Tomas.

Odpiewaniem „Boże coś Polskę” zakończona została uroczystość w Metz ku eci arystusa Króla.

Kancelaria Prawna
pod kierownictwem DOKTORA PRAW
S. OLSNICKI
Przyjmuje sprawy sądowe francuskich 100, rue Jouffroy - PARIS XVII.
Métro: WAGRAM — Tél. WAGRAM 38-91
Fluenczenia urzędowe do ślubu, naturalizacji, sprowadzanie rodzin, — Penmowienictwa. Wszelkie sprawy sądowe, cywilne i karne.

Zżycie małej dawki proszku „ODOPHIL” uwalnia Was od ka...
Wszystkich aptekach
Laborat. Pient. Calais, V.P. 21.607

MUZIKA

Firma Abel Legrand

22, rue des Escaliers, BRUAY (P. de C.)
Telefon: 140
Wielki wybór
AKORDEONÓW I BANDONI
„HOHNER”, „SCANDALI”,
„SEPT. SOPRANI”, „MAUGEIN”
Wszelkie instrumenty muzyczne
„SELMER”, „BUFFET CRAMPON”,
„COUESNON”, „PIERRET” itd. itd.
Katalog bezpłatny — Udziela się kredytu

HENRYK SIENKIEWICZ
TRYLOGIA
OGNIEM I MIECZEM —
PAN WOJŁODYJOWSKI — POTOP
Razem 13 tomów — Cena fra: 2.600.—
Wysyła na zamówienie „L. J. BELLA”
Słownik Książki Polskiej
12, rue St. Louis en l'Isle - PARIS IV

BARTHELET — 74, Bld Basy — LENS
Sporządzanie kosztorysu bezpłatnie
na żądanie dla położenia
BULGOMME — LINOLEUM

Dnia 28 października 1952 r. zamął w Bogu, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. moją kochany Mąż, nasz drogi Ojciec, Teś, Dziedek, Brat, Szwagier i Wujek, śp.

Antoni KASZYŃSKI
przeżywszy lat 48

O czym zawiadamia wszystkich Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

W smutku pograżona RODZINA

Pogrzeb odbędzie się w piątek 31-go bm. o godz. 16-ej z domu żałoby przy Ché du Monchereau, 169 w MONTIGNY-EN-OSTREVENT (Nord).

Drobne ogłoszenia
Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowca”, LENS (P. de C.).
Na odpowiadanie lub na przekazanie ogłoszeń na ogłoszenia, które okazały się pod numerem bez adres, załączony należy do listu znaczki, a na kupierie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Dnia 27 października 1952 r. zasnęła w Bogu, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona Sakramentami św. moja najukochańsza Zona, nasza droga Matka, Teściowa i Babcia

śp.
Agnieszka KWASNIK
z domu Krzyżaniak
w 67 roku życia.

O czym donosi wszystkim Krewnym, Przyjaciółom i Znajomym

W smutku pograżona RODZINA

Pogrzeb odbędzie się w środe 29-go bm. o godz. 15.30 z domu żałoby przy Ché du Bois d'Epigny, 384 w LIBERCOURT.

Wolne miejsce 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr objętości 5 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

SLUŻĄCA (Polka) znająca je kuchni, potrzebna do wszelkiej pracy domowej. Zgłosz do Madame WOLF, 20, Rue St-Pierre St-Paul, LILLE (Nord). (2354)

Nabożeństwa i Msze św

Nabożeństwa polskie w Seine-et-Marne

W dzień Wszystkich Świętych: 1 XI. br. MELUN. — W kaplicy sióstr o godz. 9.45. Podczas Mszy św. — wypominki zmarłych.

DAMBARIE-LES-LYS. — W kaplicy sióstr 141. Av. Eoch, uroczysta Msza św. o 11-ej.

MONTREUIL. — Po południu o godz. 16 Msza św. By przystąpić do Komunii św. trzeba się powstrzymać od pokarmu od godziny 13.30. Po Mszy św. — wypominki zmarłych.

W niedzielę, dnia 2 listopada, REAU. — O godz. 10-ej Msza św. AUBUGNY. — O godz. 11.30 Msza św. LIMOGES-FOURCHES. — O godz. 16-ej Nieszpory.

Przed każdym z powyższych nabożeństw będzie okazja do spowiedzi św. Zaprasza gorąco wszystkich rodaków.

Ks. Krzoska A.

Wolne miejsce 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr objętości 5 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

SLUŻĄCA (Polka) znająca je kuchni, potrzebna do wszelkiej pracy domowej. Zgłosz do Madame WOLF, 20, Rue St-Pierre St-Paul, LILLE (Nord). (2354)

Stowarzyszenie Mężów Katolickich

BRUAY-EN-AUTOIS. — Zebranie Tow. św. Barbary odbędzie się 2 XI o godzinie 3 po poł. w sali „Bar Polski” przy ulicy de la République.

MORHANGE. — Stowarzyszenie Mężów Katolickich im. św. Barbary odbędzie swe zebranie w niedzielę dnia 2 listopada br. o godz. 14.30 w malej świątyni. Ze względu na ważność spraw jakie są do załatwienia, wszyscy członkowie winni obowiązkowo wziąć udział w zebraniu. Prosi się wszystkich członków o punktualne przybycie. Zawiadania się także, że polska biblioteka jest czynna codziennie w bloku G/3, koszary Clasy dla wszystkich Polaków z Morhange i z okolicy.

Zarząd.

Wolne miejsce 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr objętości 5 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

SLUŻĄCA do pracy domowej, czysta i poważna, może się zgłosić do: Mme MARSAN, Restaurat du Centre, 21, Grand'Place, ROUBAIX (Nord). (2350)

Polki

AVION. — Zarząd Kola Polek im. Emilii Plater podaje wszystkim członkiniom do wiadomości, iż urzędza wkrótce wieczorek. Członkinie, które pragną brać udział w wieczorku, powinny się zgłosić do zarządu, najpóźniej do 1 listopada.

Uwaga! Członkinie ze szczy 5 mogą się zgłosić u pani Tarczyńskiej; na Centrali u p. Zimnej.

Zarząd.

Wolne miejsce 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr objętości 5 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

SLUŻĄCA do wszelkiej pracy domowej może się zgłosić do: Fr. JANIAK, Sklep rzemieślniczo-masarski, 65, Rue de la République, BRUAY-en-AUTOIS (Pas-de-Calais). (2344)

Teatr - Śpiew - Muzyka

ABSCON. — Zarząd Kola teatralnego „Polska Sztuka” zawiadamia swych członków iż walne zebranie Kola odbędzie się 2-XI. o godz. 10.30 w Domu Polskim.

Z powodu bardzo ważnych spraw omówienia, obowiązków każdego członka jest przybyć na zebranie. Sympatycy Kola mile widziani. Zarząd.

Wolne miejsce 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr objętości 5 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

SLUŻĄCA do wszelkiej pracy domowej może się zgłosić do: Fr. JANIAK, Sklep rzemieślniczo-masarski, 65, Rue de la République, BRUAY-en-AUTOIS (Pas-de-Calais). (2344)

Kombatanci

LILLE. — Zarząd Kola Zw. Rez. i b. Wojsk. przypomina kolegom oraz sympatykom, iż zebranie miejscowe — z powodu wyjazdu wycieczki do Paryża — zostało przyrzeczone i odbędzie się w niedzielę 2-go listopada, rano o godz. 10.30 w lokalu przy rue Faidherbe, nr 20. I. p. na które zaprasza się o punktualnie przybycie.

LILLE. — Zarząd Kola Zw. Rodzin P.O.O. zwołuje swe zwołujące zebranie miejscowe w niedzielę 2-go listopada o godz. 15-ej, w lokalu przy Rue Faidherbe nr 20, I. p., na które zaprasza członkinie, jak również panie z naszych ruchem sympatyzujące.

Zarząd po tym zebraniu posiedzenie Komitetu Zabawowego naszego Kola wraz z takimże Komitetem Kola Rez. i b. Wojskowych.

LILLE. — Zarząd ZUPRO zawiadamia wszystkich zapisanych na wyjazd na uroczystość odświeżenia pamiętki ku eci śp. kpt. Ważnego Turgusa, iż wyjazd nastąpi 11 listopada z Roubaix o godz. 8-ej sprzed Domu Polskiego z Lille, o 8.45 z Place du Theatre (obok tramwajów do Roubaix). Dalsze punkty odjazdowe zostaną podane członkom przy zapisie, bądź też listownie. Zapisy przyjmują się do 1 listopada.

LEFOREST. — Miejsczne zebranie Rezerwistów i byłych Wojskowych oraz Kola P.O.W.N. odbędzie się 2 XI o godz. 10.30, w siedzibie Kola. Bardzo ważne sprawy.

Różne 500 fr.

(za ogłoszenia nie przekr objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

POŁAK, kawaler, lat 31, z pochodz. Fomorzanin, zam. w Anglii, wyzn. rzym-katol., bez małżow, pragnie poznać POLKE, dobrego charakteru, do lat 30, w celu matrymonialnym. Oferty do: Mr A. GLOWINSKI, 125, Thornton Road, MORECAMBE Lanc's (England). (2353)

Komunikaty K. T. M.

LENS. — Miasto i sztyb 2. — Zarząd Komitetu Tow. Miejskich wzywa do poszczególnym towarzystw należącym do Komitetu, do wiadomości, iż zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 2 listopada o godz. 3 po poł. w lokalu p. Żołnierzeckim przy dworcu w Lens.

Towarzystwa wysyłają po trzech delegatów. Na porządku obrad sprawa gwiazdki. Zarząd.

Wolne miejsce 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr objętości 5 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

SLUŻĄCA do wszelkiej pracy domowej może się zgłosić do: Fr. JANIAK, Sklep rzemieślniczo-masarski, 65, Rue de la République, BRUAY-en-AUTOIS (Pas-de-Calais). (2344)

P. S. L.

<